Nr. 297 (5916) Cz.

WARSZAWA, NIEDZIELA 19 SIERPNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-81
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Ćwiek dyktatury

Po wypadkach w Niemczech i Austrji, po zeszłorocznej konferencji socjalistycznej w Paryżu, sprawa dyktatury proletarjatu, czy dyktatury klas rewolucyjnych, nie powinna już budzić wątpliwości. Jest rzeczą zrozumiałą, że w krajach, gdzie robotnicy mogą walczyć w ramach demokracji, nie będą oni sięgali po dyktaturę. Jest rzeczą jasną, że dyktatury nie obali się środkami demokratycznemi i że po obaleniu dyktatury zwycięzcy nie przekażą władzy sejmowi z powszechnego głosowania: socjalista, któryby jeszcze wysuwał podobne żądanie, naraziłby się na pośmiewisko. Ale właśnie dlatego, że to jest sprawa jasna i — po doświadczeniach lat ostatnich — bezsporna, władze Partji naszej, przedkładając na ostatnim kongresie rezolucję, pominęli ją milczeniem. Większość kongresu zajęła jednak inne stanowisko i włączyła do rezolucji słowa o dyktaturze klas rewolucyjnych. Niema więc wśród nas różnicy zdań co do **słuszności** tego hasła, lecz tylko co do **celowości** wysuwania go w chwili obecnej.

Tem samem odpada twierdzenie tow. Altera i in., że kongres „przyjął lewicową orjentację". Kongres przyjął orjentację ogólno - partyjną. A jeżeli uważać, że hasło dyktatury przesłania sobą wszystko inne i nadaje uchwałom kongresu piętno lewicowe, to właśnie **to hasło wcale nie orjentuje w zagadnieniach i walkach dnia bieżącego,** ponieważ oczywistą jest rzeczą, że dyktatura klas rewolucyjnych może powstać tylko na gruzach dyktatury faszystowskiej i że najpierw trzeba obalić tę dyktaturę.

To był główny wzgląd, dlaczego władze partyjne pominęły w rezolucji hasło dyktatury proletarjatu. Hasło to nie daje wskazań **co robić dzisiaj,** a to jest chyba ważniejsze, niż upajanie się dyktaturą przyszłości. Dlatego też skład osobisty Centr. Kom. Wyk. naszej Partji żadnej nie gra tu roli. Gdyby C. K. W. składał się z samych towarzyszy Alterów, toby tak samo przy pomocy hasła dyktatury proletarjatu nie pokonał faszyzmu, lecz dla zwycięstwa tej dyktatury musiałby przedtem dyktaturę faszyzmu innemi obalić środkami. Równie nieuzasadnione są pretensje do prasy naszej, że po kongresie nie rozpowszechnia i nie komentuje hasła dyktatury. „Nowe Pismo" pisze dużo o dyktaturze proletarjatu, ale wątpimy, czy przez to wielu zyskało czytelników. Wyręcza nas znakomicie, jeżeli chodzi o żądanie dyktatury proletarjatu, nielegalna prasa komunistyczna, ale czy komunizm przez to rośnie na siłach? Wcale nie.

Powinniśmy raz na zawsze otrząsnąć z siebie fałszywy nimb dyktatury, którą komuniści operują **demagogicznie,** jako pułapką dla naiwnych lub zdemoralizowanych mas. Że w walce o socjalizm może — **a w krajach faszyzmu musi** — nastąpić przejściowy okres dyktatury proletarjackiej, to jeszcze nie powód, by z tego robić „orjentację" socjalizmu, dogmat wiary socjalistycznej, codzienny artykuł propagandowy.

Idziemy dalej: sama dyktatura lepiej na tem wyjdzie, im **mniej będziemy o niej mówili.** Kapitał i faszyzm sprawują najokrutniejszą nad światem pracy dyktaturę, ale czy przyznają się do tego? Nic podobnego. Faszyzm głosi, że ma za sobą wolę mas, że cały naród za nim stoi. Gdy faszyzm dąży do władzy, do dyktatury nad masami pracującemi, to zapewnia, że chodzi mu o... uwolnienie mas z „teroru" marksizmu, że chodzi mu o wolność, a nie o dyktaturę.

A czy bolszewizm szedł do władzy z hasłem dyktatury? Bynajmniej. Będąc już u władzy, rząd bolszewicki wydał dekrety o **najdemokratyczniejszym w świecie charakterze** zapowiadające zwołanie konstytuanty ustanawiające swobody obywatelskie. wolność prasy i zgromadzeń i t. d. Dopiero później rozpędził konstytuantę i wprowadził dyktaturę bolszewizmu. Lenin w jednej ze swych prac wyraźnie zaznacza, że dyktatura bolszewicka wcale nie jest wzorem, któryby koniecznie naśladować musiano w krajach zachodnich. A mimo to komuniści, jak katarynki nakręcane przez Moskwę, do znudzenia krzyczą o dyktaturze. Bez żadnego zresztą powodzenia.

Bezustanne szermowanie dyktaturą jest tem szkodliwsze, że przecież pragniemy pozyskać dla socjalizmu t. zw. klasy pośrednie i masy chłopskie. Są to miljonowe zastępy, które w dzisiejszej fazie rozwoju, mogą odegrać rolę rewolucyjną w walce z kapitalizmem. Ale **one same nie uważają siebie za klasy rewolucyjne** i hasło dyktatury klas rewolucyjnych raczej je odsunie od wspólnego frontu z robotnikami, niż zbliży. Zrozumiał to doskonale de Man i dlatego w swym głośnym „planie" nietylko nie mówi o dyktaturze, lecz cały swój program zbudował z myślą, by dyktatury za wszelką możliwą cenę uniknąć.

Możemy i powinniśmy zdobyć najszersze masy pracujące **programem socjalistycznym** i niczem innem. Hasłem naszem: **socjalizm, jeszcze raz socjalizm i tylko socjalizm.** A socjalizm znaczy **wolność a nie dyktaturę.**

(jmb.).

Pogłoski

o zmianach w Rządzie

Znowu obiegają pogłoski, iż na jesieni nastąpi reorganizacja a nawet gruntowna reorganizacja gabinetu.

Marsz. Piłsudski miał podobno oświadczyć jednemu z dygnitarzy, iż chwilowo jest zajęty sprawami zagranicznemi, a na sprawy wewnętrzne przyjdzie czas na jesieni.

W związku z tem mówi się o możliwości powrotu do rządu p. Prystora — który ma objąć tekę ministra spraw wewnętrznych.

Pogłoski te notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Żyrardów

Uwięzieni przed kilku dniami dwaj dyrektorzy akładów Żyrardowskich nadal przebywają w areszcie. Sędzia śledczy, p. Demant, przystąpił do przesłuchiwania adwokatów, którzy byli doradcami prawnymi mniejszości polskiej. Onegdaj zeznawał przez kilka godzin adw. Polikier. Wkrótce zostanie przesłuchany adw. Urbanowicz, który uczestniczył przy podpisywaniu ugody w majątku sen. Dobieckiego.

Decyzja co do przesłuchania dyr. Młynarskiego narazie jeszcze nie zapadła.

W Gdyni przed kilku dniami bawił nieoficjalnie **pewien dygnitarz francuski, i odbył w ub. środę dłuższą rozmowę z jednym z b. wybitnych dygnitarzy polskich.**

Rozmowa ta miała na celu ustalenie form likwidacji skandalu żyrardowskiego. Jak już przed trzema dniami donosiliśmy, dygnitarz ów wysunął propozycje przekazania akcji, będących w rękach Boussac'a w ręce specjalnie utworzonego konsorcjum finansowego szwajcarsko - włoskiego. Propozycja ta została podobno przyjęta przez dygnitarza polskiego, jako ewentualny finał pewnych tranzakcyj zamiennych.

WALNE ZGROMADZENIE ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH NIE DOJDZIE DO SKUTKU

Po podpisaniu parszywej umowy członkowie zarządu z dyr. Vermerschem zwołali na dzień 10 września walne zebranie akcjonarjuszów Zakładów Żyrardowskich. Obecnie na skutek aresztowania dyrektorów Vermerscha i Caena, będących jedynymi członkami zarządu w Polsce, zebranie to nie będzie mogło się odbyć. Boussacowie przebywają we Francji i przy obecnym stanie nie może być mowy o ich przyjeździe do kraju.

Hitler przyznaje się do bankructwa

i grozi rozstrzeliwaniem swych przeciwników

W piątek Hitler wygłosił w Hamburgu propagandowe przemówienie przedplebiscytowe.

Na wstępie Hitler wskazał, że ustawę o zjednoczeniu funkcji kanclerza i prezydenta Rzeszy gabinet przyjął dlatego tak szybko, by przeciąć wszelkie możliwości zapowiadanych i głoszonych przez prasę zagraniczną wewnętrznych tarć w Niemczech. Dziś zwraca się rząd Rzeszy do narodu o potwierdzenie tej uchwały.

(Hitler przyznaje tedy, że obawiał się tarć wewnętrznych, które przecież nie zależały od tego, czy prasa zagraniczna o nich pisze. Hitler tak „zjednoczył" naród, że wciąż się boi tarć wewnętrznych. Red.).

Przez ogłoszenie połączenia obu urzędów uczynił rząd Rzeszy to — mówił Hitler — czego w obecnych okolicznościach zażądałby sam naród.

(Aby wiedzieć, czego naród sam zażądałby, należało urządzić plebiscyt — żądałby, należało urządzić plebiscyt — przed zagarnięciem władzy prezydenta, a nie po fakcie dokonanym. Red.).

Następnie Hitler tłómaczył się gęsto ze swych czynów:

„Im cięższe są trudności gospodarcze, tem ważniejsze i poważniejsze są decyzje, które powziąć musi kierownictwo państwa. Przy rozbiciu wewnętrznem Niemcy w ciągu kilku tygodni traciły tyle na swem poważaniu zagranicą, ile nie da się odrobić w ciągu wielu dziesiątków lat".

(Mamy więc drugie przyznanie się: do trudności gospodarczych, które są cięższe. A przecież Hitler, dążąc do władzy, właśnie obiecywał i zaręczał, że nikt inny, tylko on jeden usunie owe trudności.

Co do poważania Niemiec zagranicą, to w ciągu niespełna 1 i pół roku swych rządów Hitler zniszczył doszczętnie ten kapitał zaufania, jaki zdobyły Niemcy demokratyczne w ciągu kilkunastu lat powojennych. Red.).

Dalej Hitler tłómaczył, czego właściwie chce. Chodziło mu o połączenie idei nacjonalizmu z ideą socjalizmu. — „Jest jednak rzeczą niezmiernie trudną — powiada Hitler — przenieść te pojęcia z abstrakcji do rzeczywistości".

(Wierzymy szczerze! Oto trzecie przyznanie się Hitlera, że rzeczywistość wygląda całkiem inaczej, niż on chce i niż ją obiecywał otumanionym masom. Hitler przyznaje się tu do bankructwa całej swej polityki. Red.).

Dalej jednak Hitler opowiadał, jak nadal będzie wcielał swe dzikie abstrakcje w rzeczywistość; naród ma być politycznie zorganizowany w partji hitlerowskiej, wojskowo przez siłę zbrojną, czyli Reichswehrę. Powtarzał frazesy o honorze i równouprawnieniu Niemiec.

Podnosząc ostro głos, Hitler zwrócił się przeciw tym, którzy śmieliby rozwój państwa utrudniać i siłą hamować. **Hitler zagroził, że nietylko pocznie się do rozstrzelania małych, obałamuconych ludzi, ale w każdym poszczególnym wypadku zgniecie nawet najodpowiedzialniejszych mężów.**

(Tu można mu wierzyć, pokazał już bowiem, że rozstrzeliwać potrafi.

Ale oczywiście do czasu tylko. Red.)

Włókniarze amerykańscy

przygotowują się do akcji

Strajk włókienniczy w Ameryce, o ile wybuchnie, obejmie olbrzymie rzesze robotników. Związki robotników w przemyśle wełnianym, jedwabnym i trykotowym postanowiły znaczną większością poprzeć strajk w przemyśle bawełnianym i również rozpocząć strajk 1-go września.

Decyzja ta oznacza, że w razie wybuchu 1 września strajku w przemyśle włókienniczym obejmie on nie 250 tys., jak z początku obliczano, lecz — 600 tys. robotników. Rząd liczy jednak na zażegnanie strajku w porę, tembardziej, że wśród mas robotniczych tendencja strajkowa jest słaba. (PAT.).

Wydalenie

polskich górników z Francji

Wczoraj wieczorem wyjechał z Francji drugi transport górników polskich, wydalonych w związku z wydarzeniami na kopalni Escarpelle w Leforest. Transportem tym wyjechało 90 górników wraz z rodzinami ogółem około 200 osób. (ATE.).

Dzisiaj robotnicy Kielc

głosują do Rady Miejskiej na listę P. P. S. i Klasowych Zw. Zaw. Mimo unieważnienia naszych list, demonstracyjnie głosujemy na listę PPS.

Kongres socjalistów

państw północnych

W Sztokholmie rozpoczął się kongres przywódców socjalistycznych i związków zawodowych: Danji, Finlandji, Norwegji i Szwecji pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Szwedzkich Hanssona.

Kongres potrwać ma dwa dni.

W obradach biorą m. in. udział prezes Rady Ministrów duńskich Stauning, prezes Stortingu norweskiego Nygardswold.

Przedmiotem obrad kongresu jest przedewszystkiem sprawa międzynarodowego ruchu robotniczego, oraz sprawa wciągnięcia partji robotniczej norweskiej do współpracy międzynarodowej, a przedewszystkiem do współpracy partji socjalistycznych skandynawskich.

Dyktator... w Egipcie

„W Egipcie był jeden jawny władca: faraon. On rządził, on chciał, on myślał za wszystkich, i biada temu, kto ośmieliłby się wątpić głośno o wszechpotędze faraona, albo mówić o jakichś swoich zamiarach, czy choćby o zmianach wogóle.

Plany robiły się tylko w jednem miejscu: w sali, gdzie faraon słuchał zdań członków rady przybocznej i wypowiadał jej swoje opinje. Wszystkie też zmiany mogły wyjść tylko stamtąd. Tam płonęła jedyna widoczna lampa mądrości państwowej, której blask oświetlał cały Egipt. Ale i o tem bezpieczniej było milczeć".

(Bolesław Prus, Faraon, Tom I).

Francja godzi się

na powiększenie armji austrjackiej

Rząd francuski wystosował do rządu austrjackiego notę, w której wyraża swą zgodę na utrzymanie dotychczasowego stanu liczebnego armji austrjackiej, wynoszącego 30.000 żołnierzy na okres jednego roku.

Nota francuska zawiera zastrzeżenie, że dodatkowe kontygenty armji austrjackiej mogą być użyte jedynie dla zagwarantowania bezpieczeństwa wewnętrznego. Po usunięciu obecnych trudności wewnętrzno - politycznych nadliczbowe kontygenty ulec mają natychmiastowej likwidacji. (ATE.).

66 i 446

Wczorajszy numer „Robotnika" znowu skonfiskowano za artykuł o polityce gospodarczej „sanacji".

Jest to 66-ta konfiskata w r. b. i 446 za rządów „sanacji".

„Kurs na lewo" pełne rozwija żagle...

Żądamy uwolnienia Seitza, Pauliny Wallisch, Thälmanna, Dubois i tysiące bojowników robotniczych!

Mały feljeton

Kongres geografów

Z początku nie rozumiałem, poco odbywają się kongresy geografów.

Zjeżdżają się naprzykład lekarze. To rozumiem. Medycyna robi wciąż postępy. Są nowe odkrycia i nowe wynalazki, więc taka wymiana międzynarodowej myśli może przynieść lekarzom pożytek, a korzyść... aptekarzom.

Albo też odbywa się międzynarodowy kongres policyjny. Także rozumiem. Nowe, udoskonalone metody badań... Przestępstwa także doskonalą się... Więc potrzebne jest porozumienie.

Ale geografja? Nasza zabłąkana w wszechświecie kula ziemska jest tak mała i tak już została zbadana we wszystkich kierunkach, że żaden kongres już nic nowego nie przyniesie. Nowej części świata nie odkryje, a granic także nie przesunie. Zmianą granic zajmują się inne kongresy i to bez udziału geografów. Ostatni taki kongres zaczął się w 1914 r. i „obradował" cztery lata. Uczestniczyło w nim kilkadziesiąt miljonów delegatów ze wszystkich stron świata. Ponieważ takie kongresy zazwyczaj dłużej trwają od innych, więc uczestnicy uzbroili się w cierpliwość i w co się dało. A więc granicami kongres geografów zajmować się nie będzie.

Geografja — rozumowałem — jest to wogóle nauka, która się skończyła. Zrobiła, co do niej należało i powinna iść na emeryturę. W geografji wszystko policzone, wymierzone i ustalone, więc właściwie niema tam nic więcej do zrobienia. Jest faktem naprz., że Wisła płynie od Krakowa do Gdańska, a nie odwrotnie i uchwały nawet stu kongresów tej rzeczywistości nie zmienią. Wiadomo także, że góra Everest leży w Himalajach, a góra Zamkowa w Wilnie i że pomimo Wilna góra Zamkowa jest nieco mniejsza. Wiadomo także, że dolina Kościeliska leży pod Zakopanem, a dolina Szwajcarska w Warszawie, a nie w Szwajcarji, jakby to się napozór zdawało.

Jeżeli zaś chodzi o zmiany nazw miast i ulic, to kongres geografów tem się nie zajmuje, uważając, że ludzie nauki powołani są do wyprowadzenia świata z chaosu, a nie do stwarzania chaosu lub powiększania zamętu i mentliku.

Tak rozumując, nie mogłem pojąć, jaki jest cel kongresu geograficznego.

Przypadek chciał, że zetknąłem się z jednym delegatów na kongres, Anglikiem mr. Commonsens.

— Myli się pan — powiedział mr. Commonsens — sądząc, że geografja nie przeżywa ewolucji, że w nauce tej nie zachodzą zmiany. Zaraz to panu pokażę na paru przykładach. Sądziliśmy do niedawna, że ludożercy zachowali się jeszcze tylko na wyspach Polinezji lub Mikronezji, a okazuje się, że są jeszcze także na zachód od Odry. Geografja wie tylko o jednej Kolonji nad Renem i o jednej Pamamie w Ameryce, a oto przychodzą panowie kapitaliści i, chcąc z całych krajów stworzyć dla siebie Kolonje, urządzają w nich nowe Panamy. Bywa i tak, że tam, gdzie od wieków były słynne na cały kraj błota, ziemia nagle staje się Ognistą. Albo dajmy na to przylądek Dobrej Nadziei. Czy panu wiadomo, że na południowym cyplu Afryki leży tylko przylądek Dobrej Nadziei, a sama Dobra Nadzieja będzie po zachodzie) Sanacji?*

O tem wiedziałem.

ULTIMUS

**) Znakomity geograf niewątpliwie chciał powiedzieć „na zachód od..." i t. d. Było to niegramatycznie powiedziane, ale Commonsens tak mówi.*

Upadek niemieckiego handlu i przemysłu

W Niemczech niema statystyki dotyczącej likwidacji interesów handlowych i przemysłowych. Istnieją tylko dane dotyczące spółek akcyjnych. Ale i te dane dają dostateczny obrazek idących ku ruinie Niemiec.

W roku 1932 Niemcy liczyły 11.754 spółek akcyjnych. Z tych spółek 1274 wykazywały straty, zaś 3197 nie wypłacały żadnych dywidend. W roku 1933 było już tylko 10.568 spółek akcyjnych, a więc w ciągu pierwszego roku rządów hitlerowskich zlikwidowało się 1186 spółek akcyjnych. Danych o spółkach, które przyniosły straty lub tylko nie przyniosły zysków, jeszcze brak. Z ogłoszonych wszakże bilansów za rok 1933 można już widzieć, jak się rzecz przedstawia. Tylko nieliczne spółki wypłacają za rok 1933 dywidendę, większość natomiast spółek wykazuje straty. I to się dzieje pomimo ogólnej obniżki płac, pomimo wzrostu cen, pomimo czynienia panicznych zakupów przez zamożną ludność, pomimo spotęgowanej wytwórczości zbrojeń.

Z bardziej znanych firm niemieckich wykazały straty I. O. Preuss Sp. Akc. w Królewcu 78.954 marek; Harburska Fabryka wyrobów z żelaza i bronzu — 118.641 mk.; Niemiecka Wełniana Manufaktura w m. Grünberg na Śląsku — 2.0308.067 mk.; Lustrzana Manufaktura Waldhof — 150.000 mk.; Singera maszyny do szycia Sp. Akc. — 3.799.362 mk; Zjednoczone Fabryki Obuwia w Norymberdze — 208.009 mk.; Bank Handlu Zagranicznego — 479.000 mk.; Zjednoczony Przemysł Korkowy Sp. Akc. — 373.509 mk.; Sp. Akc. Basalt w Linzu nad Renem — 510.000 mk.; Pruski Przemysł Górniczy i Hutniczy — 1.220.003 mk. i Niemiecki Bank Powszechny Asekuracyjny Atlas — 1.100.000 mk. i t d.

Jak z powyższego wynika rządy hitlerowskie pogłębiły kryzys we wszystkich gałęziach handlu, przemysłu, bankowości i ubezpieczeń.

15 lat więzienia

za uprowadzenie człowieka

Przed sądem w Chicago odpowiadało wczoraj trzech bandytów, oskarżonych o uprowadzenie jednego z obywateli miasta i wymuszenie tą drogą okupu w wysokości 25.000 dolarów. Bandyci skazani zostali każdy na 15 lat więzienia. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący rozprawy podniósł niezwykłe okrucieństwo bandytów, którzy torturowali ofiarę, wypalając na jego ciele znaki rozpalonem do białości prętem żelaznym. (ATE.).

W imię nauki

lot dwuch młodych uczonych belgijskich do stratosfery

W ub. piątek prof. Cosyns postanowił, iż odlot jego do stratosfery nastąpi w sobotę o świcie. W locie tym towarzyszy profesorowi młody student fizyki, również Belg, Van der Elst.

Obaj uczeni są jeszcze bardzo młodzi. Prof Cosyns liczy lat 28, podczas gdy jego towarzysz, Van der Elst, ma lat 24.

Do lotu użyta zostanie ta sama gondola, którą dokonał już dwukrotnie lotów prof. Piccard.

Prof. Cosyns nie ma zamiaru bić żadnych rekordów wysokości, chce on jedynie dostać się do stratosfery, w celu zrobienia doświadczeń naukowych.

Zgodnie z onegdajszą zapowiedzią prof. Cosynsa, balon jego wystartował wczoraj o świcie do stratosfery. Mimo, iż wszystko było zdecydowane w ostatniej chwili, w kotlinie Hous-Havanne, skąd nastąpił odlot, zebrał się liczny tłum publiczności.

W piątek o godz. 10 wieczorem prof. Cosyns potwierdził korzystne warunki atmosferyczne, lecz naskutek lekkiej zmiany wiatru zapowiedział lądowanie balonu w południowych Niemczech, w północnej Szwajcarji lub w Alzacji.

O północy zaczęto napełniać balon gazem. Widok jego był niezmiernie malowniczy. Około godziny 5-tej balon był już napełniony gazem i Van der Elst zaczął ustawiać w gondoli przyrządy naukowe.

GODZ. 5 RANO.

Do prof. Cosynsa zwrócili się członkowie belgijskiego Aeroklubu, wręczając mu zaplombowany barograf z prośbą, aby wziął go ze sobą do stratosfery na wypadek, gdyby wysokość, przez niego osiągnięta, była wyższa, niż dotychczasowy rekord prof. Piccarda.

Cosyns przyjął barograf, zaznaczając jednak, że lot jego ma na celu jedynie charakter naukowy.

W godzinę później balon był już gotów do lotu i wzniósł się wolno wgórę w promieniach wschodzącego słońca.

GODZ. 10 RANO.

Z instytutu meteorologicznego w Brukseli, znajdującego się w stałym kontakcie radjowym z załogą balonu stratosferycznego, wysłano depeszę, podając aeronautom biuletyn meteorologiczny i prosząc ich o określenie miejsca ich położenia.

Pogoda w dalszym ciągu sprzyja lotowi. Pogorszenie pogody nastąpiło tylko w północnych Włoszech, lecz wątpliwem jest, aby balon miał tam wylądować. W Alzacji zapanowała lekka mgła.

GODZ 12 W POŁ.

Korespondent Reutera w Brukseli donosi, iż wiatr zachodni popycha balon prof. Cosynsa z szybkością 40 klm. ku wschodowi. Balon kieruje się więc w stronę Bawarji.

PO POŁUDNIU.

Według otrzymanych w Paryżu wiadomości, balon prof. Cosynsa widziany był o godz. 7.15 nad miejscowością Neufchateau w Belgji. Aeronauci zabrali ze sobą 1000 klg. balastu, składającego się przeważnie z ołowiu. Płyty ołowiane, zrzucone będą specjalnemi spadochronami dla uniknięcia wypadków przy spadaniu na ziemię.

Leforest

w prasie francuskiej

Ostatnie incydenty w Leforest zwróciły uwagę prasy francuskiej na górników polskich, przebywających w deparmentach północnych. Jednego dnia aż trzy dzienniki zamieszczają artykuły w tej sprawie.

„Le Journal" ogłasza reportaż swego specjalnego wysłannika na temat życia robotników polskich na północy. Dziennik podkreśla, że stale wzrastająca propaganda komunistyczna wśród górników polskich napotyka jednak na silny opór. „Journal" zwraca uwagę na projekt francuskiego księdza Grueize, mieszkającego wśród wychodźców polskich na północy ,aby górników polskich, których większość pracowała poprzednio na roli, skłonić do powrócenia do pracy na roli we Francji.

„Echo de Paris" podkreśla, że górników polskich na północy nie można traktować, jak cudzoziemców. Bezrobocie na północy stale się jednak powiększa i wytwarza się sytuacja bardzo skomplikowana. Obecnie pokutuje się za błędy, popełnione przy bezkrytycznem sprowadzaniu robotników cudzoziemskich. Należy teraz przystąpić do zlikwidowania tej trudnej sytuacji, ale środki, jakie się będzie stosować, winny być łagodne. Akcję tę powinna cechować inteligencja, energja, pozbawiona jednak brutalności.

Ten sam temat porusza w radykalnej „La Republique" krytyk literacki tego dziennika Piotr Paraf. Zwraca on uwagę, że w obecnych warunkach należy jednak postępować w stosunku do pracowników cudzoziemskich na północy z maksymalną dozą oględności i w sposób bardzo ludzki. Stosowanie tych środków obrony gospodarczej powinno się odbywać bez ksenofobji. Ci pracownicy, których wygnanoby brutalnie, mogliby łatwo zapomnieć w tych warunkach o dobrodziejstwach, jakich tutaj doznali, a ich ostatnie wspomnienia mogą być wyzyskane przez wrogów Francji. W razie, gdyby ich ciężką sytuację wyzyskali nasi przeciwnicy, mogliby oni jeszcze kiedyś zmienić się w sprzymierzeńców Niemiec i wrogo ustosunkować się do Francji. (PAT).

Nowe opłaty

za usługi P. K. O.

Z dn. 1-go września P. K. O. wprowadza nowe opłaty w obrocie czekowym. Opłaty te będą pobierane bezpośrednio od wpłacających przy uskutecznianiu wpłaty. Dotychczas wpłaty na konta czekowe P. K. O. za blankietami nadawczemi były wolne od wszelkich opłat. Operacje przelewowe są nadal wolne od opłat, natomiast od wypłat czekami kasowemi, od których nie pobierano dotychczas żadnych opłat, wprowadzone będą również z dniem 1-go września opłaty jeszcze wyższe, niż opłaty ustalone dla wpłacających blankietami nadawczemi. Właściciel konta czekowego ponosić będzie tylko opłaty od wypłat, w jednakowej wysokości od czeków kasowych i przekazów czekowych.

Zarządzenie P. K. O. będzie niespodzianką dla klijenteli tej instytucji.

Wprowadzenie nowych opłat za usługi w okresie kryzysu pozostaje w sprzeczności z zapowiedziami Rządu, iż dąży do obniżenia cen za usługi i towary.

P. Hubicki

nadal scala...

B. minister opieki społecznej p. Hubicki, gorący rzecznik ustawy scaleniowej, której teraz wyrzekają się jego właśni koledzy ministerjalni, obecnie scala w swej osobie... różne zajęcia.

P. Hubicki jest już kierownikiem B. B. na województwo łódzkie; jest prezesem komitetu niesienia pomocy powodzianom w Warszawie. A oto dowiadujemy się, że ma zostać dyrektorem wielkiej fabryki Geyera w Łodzi.

Fabryka ta niedawno ogłosiła upadłość, może więc dyrektorstwo zamieni się w nadzór sądowy.

P. Hubicki jest z zawodu akuszerem, a ponieważ spełnia funkcje nic wspólnego z akuszerją nie mające, przeto w myśl znanego określenia marsz. Piłsudskiego, można go nazwać nadakuszerem.

P Bakun odszedł

P. Bakun, naczelny lekarz warszawskiej Ubezpieczalni, otrzymał wymówienie posady i od poniedziałku już nie urzęduje.

Funkcje jego spełnia dr. Stefan Purski.

Dr. Bakun jest szwagrem p. Prystora.

Strajk łódzkich kotoniarzy trwa

Min. Opieki Społecznej wyznaczyło na dzień 22 b. m. w Łodzi konferencję poświęconą omówieniu sytuacji strajkowej w przemyśle kotoniarskim. Jak wiadomo, strajkuje w tym przemyśle już 2 tygodnie około 6000 robotników, którzy odmówili zgody na proponowane przez przemysłowców obniżenie zarobków.

W Boliwji

WYBORY PREZYDENTA.

Rząd boliwijski wyznaczył wybory na prezydenta państwa na dzień 11 listopada, wybory zaś do Izb Ustawodawczych na dzień 12 listopada roku bież. Przelanie władzy prezydenta państwa ma się odbyć dnia 6 marca 1935 roku.

HITLEROWCY NIELEGALNI.

Rząd boliwijski odmówił legalizacji hitlerowskiemu stronnictwu niemieckiemu w Boliwji, wychodząc z założenia, że stronnictwo to winno ograniczyć swą działalność tylko do Niemiec.

Wojewoda Jaroszewicz

Od kilku dni obiegają w Warszawie pogłoski, iż Komisarz Rządu w Warszawie p. woj. Jaroszewicz ma objąć województwo lubelskie.

Nominacja ta byłaby wynikiem zmiany organizacji miejskiej i połączenia organów administracyjnych z samorządami.

Zaburzenia antysemickie

w Szawlach

Z Kowna donoszą, że miasto powiatowe Szawle było wczoraj wieczór widownią zaburzeń antysemickich. Zaburzenia te wywołane zostały zajściem jakie wydarzyło się pomiędzy aptekarzem miejscowym Litwinem i jednym z kupców żydowskich. Pomiędzy aptekarzem i kupcem wywiązała się sprzeczka, w czasie której kupiec rzucił się na swego przeciwnika i zadał mu kilka ran nożem. Wypadek ten poruszył całą ludność, która tłumnie wyległa na ulicę i zaczęła bić Żydów. Kilkunastu Żydów poraniono, w tem pięciu ciężko. (ATE.).

Od czego się zaczyna

nowy rok szkolny

Agencja „PID" donosi, że na początku roku szkolnego we wszystkich szkołach średnich i powszechnych odbędą się pogadanki o osobie min. Bronisława Pierackiego, zamordowanego w czerwcu r. b. Inspektoraty szkolne rozdzielić mają wszystkim szkołom broszury o Pierackim, które posłużą za temat do wygłoszenia odczytów. W szkołach powszechnych i w niższych klasach szkół średnich odczytom tym, poświęcona będzie część lekcji, w klasach wyższych zaś cała godzina.

Czy rozwiązanie samorządu

w Poznaniu?

Endecka większość w poznańskiej radzie miejskiej dwukrotnie już wybierała prezydenta miasta. Pierwszy kandydat dr. Mieczyński nie został zatwierdzony przez władze nadzorcze. Drugi wybór prezydenta, którym został p. Ratajski ma również być anulowany. Jak donosi prasa „sanacyjna" na stanowisko komisarycznego prezydenta Poznania upatrzony jest pułk. Erwin Więckowski, dotychczasowy zastępca dowódcy DOK. Poznań. Wobec tego rada miejska i magistrat poznański zostałyby w najbliższych dniach rozwiązane.

Przypominamy, że p. Kozłowski w swem przemówieniu z dn. 1 b. m. oświadczył, że rady miejskie o większości opozycyjnej nie będą rozwiązane.

Jakoś wychodzi inaczej...

Wiadomości z całego świata

— Policja belgijska aresztowała w Brukseli na żądanie władz polskich niejakiego Amsela Gołębia, urodzonego w Łodzi w 1913 roku. Gołąb popełnił w Polsce napad z bronią w ręku. Na podstawie umowy ekstradycyjnej polsko - belgijskiej zostanie on przekazany wadzom polskim.

— Z Darmstadtu donoszą, że w piątek popołudniu wybuchł w wyższej szkole technicznej groźny pożar. Po dwugodzinnej walce z żywiołem udało się straży ogniowej zlokalizować pożar, który zniszczył poza dachem i strychem szereg sal wykładowych na wyższych piętrach.

— Podczas wyścigów samochodowych o wielką nagrodę górską Niemiec, odbywających się w górach Schwarzwaldu, uległa katastrofie znana automobilistka niemiecka, panna Frisch. Z nie wyjaśnionych dotychczas przyczyn wóz jej wywrócił się, przyczem p. Frisch odniosła tak ciężkie obrażenia, że zmarła wkrótce po przewiezieniu do szpitala. Ostatnio p. Frisch wygrała wyścig alpejski na 2000 km. o t. zw. „Puhar Lodowców".

— Z Marokka hiszpańskiego donoszą, że w mieście portowym Larache nastąpił z nie znanych bliżej przyczyn wybuch w wojskowych składach amunicji. W powietrze wyleciał najpierw skład bezdymnego prochu. Następnie skutkiem detonacji wybuchły dwa inne magazyny z granatami, oraz skład z nabojami karabinowemi i rewolwerowemi. W kcji ratunkowej zmobilizowano cały garnizon, oraz ludność cywilną. Wskutek późnej pory nie było żadnego ruchu, dzięki czemu poza 6-u wojskowymi, rannymi i poparzonymi, innych ofiar nie było. Wobec obawy dalszych wybuchów ludność cywilna i więzienie, znajdujące się w pobliżu składów, ewakuowano. Mieszkańcy miasta uciekają w popłochu w pola. Należy zaznaczyć, że powyższe składy znajdują się w środku miasta.

— Sekretarz marynarki Stan. Zjedn. Swanson upoważnił poruczników Charles Kendalla i Howard Torville'a, zwycięsców amerykańskich zawodów balonowych w lipcu 1931 r., do wzięcia udziału w zawodach o puhar Gordona Bennetta, urządzonych w tym roku w Polsce.

— W pobliżu Wersalu mały samochód ciężarowy, którym jechało 8 osób, najechany został na przejeździe kolejowym przez lokomotywę. Siedmiu pasażerów samochodu odniosło ciężkie rany.

Bojkotujmy prasę burżuazyjną!

Na konfiskaty „Robotnika" odpowiedzmy setkami nowych abonentów!

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Gdzie ta konsekwentna polityka gospodarcza?

Po znanem przemówieniu pana premjera Kozłowskiego prasa „sanacyjna", a specjalnie „Gazeta Polska" z zachwytem podkreślała konsekwentną i zdrową politykę gospodarczą rządu.

W kilku artykułach oświetliliśmy już przemówienie p. Kozłowskiego. Obecnie chcemy uzupełnić nasze wywody kilku charakterystycznemi szczegółami.

Pan premjer wysunął na czoło sprawę stałości waluty, słusznie mówiąc, że jest ona zależna od bezdeficytowego budżetu i dodatniego salda bilansu handlowego. O deficytowości budżetu wszyscy wiemy. A jak przedstawia się sprawa dodatniego salda bilansu handlowego?

Pewne światło rzuciło przyznanie p. Kozłowskiego, że premje zbożowe wyniosły więcej, aniżeli wpłacili rolnicy z tytułu podatków bezpośrednich. P. Kozłowski nie podał liczb, nie znajdziemy ich też w wydatkach budżetowych Państwa. Chodzi o dziesiątki miljonów złotych.

W ten sam sposób dopłacamy do wywozu węgla, nafty, cukru i t. p. Należy stwierdzić, że bilans dodatni handlowy, oparty o wywóz z dopłatą, nie jest bilansem dodatnim, gdyż każdy kraj mógłby wszystko wywieźć i wszędzie za grosze. Taki bilans handlowy musi powiększać deficyt budżetowy, gdyż za premje wywozowe ktoś musi płacić. Jeżeli idą na to podatki, to podatki trzeba zwiększyć, jeżeli płacą na to konsumenci w cenie krajowej, to nie mogą płacić innych obciążeń i podatków na rzecz skarbu i t. d. Polityka gospodarcza i jej wykładnia, która pomija to **najważniejsze** zagadnienie z dziedziny walutowej, nie może być konsekwentną i nie może być jasną.

A zresztą czy w czynach polityka rządowa jest tak konsekwentną? Ogłoszono w całej prasie, że Rada Ministrów uchwaliła powołanie do życia Instytutu Handlu Zagranicznego. Artykułów wstępnych na ten temat w prasie „sanacyjnej" było przed paru miesiącami co nie miara. Nagle wszystko ucichło. Wtajemniczeni mówią, że sfery „miarodajne" nie mogą uzgodnić osoby dyrektora Instytutu. Nas mniej to obchodzi, ale jeżeli jest konieczną reorganizacja naszego handlu zagranicznego (a jest konieczna, bo „bałagan" kompensacyjny nie może wiecznie trwać), to nie jest konsekwentne targowanie się o dyrektora.

W całj prasie ogłoszono decyzję Rady Ministrów o przeniesieniu spraw aprowizacyjnych z Min. Spr. Wewnętrznych do Min. Rolnictwa. Nagle wszystko ucichło. Wtajemniczeni mówią, że „czynnik decydujący" w imieniu którego żądano tych zmian, wrzucił uchwalony projekt rozporządzenia do kosza, stwierdzając, że powołujące się osoby chciały dokonać mistyfikacji.

Nie to jest ważne. Ważne jest to, iż z dnia na dzień zmienia się poważne decyzje gospodarcze Rządu bez głębszego uzasadnienia.

Przykładów takich możnaby wyliczyć bez liku. Jeżeli „Gazeta Polska" sprostuje fakty powyższe, wówczas będzie miała możność mówienia o konsekwentnej polityce gospodarczej „sanacji". A ponieważ nie będzie mogła sprostować faktów, powinna odwołać swe zachwyty i przyznać się, iż „sanacja" błądzi jeszcze po omacku, szukając linji gospodarczej.

A. Zdanowski.

„Przepych klejnotów i złota"

P. Aleksander Janta - Połczyński, opisując w „Wiad. Literackich" (Nr. 560) wrażenia z Jasnej Góry, poświęca również parę słów słynnemu skarbowi klasztornemu:

„Skarbiec jest koło zakrystji, w jednem z najbardziej bezpiecznych miejsc klasztoru (z grubości murów sądząc). Z oszklonych i oświetlonych szaf rozbłyskuje przepych klejnotów i złota, nagromadzonego tu przez wieki z darów wyłącznie, których niejeden bank państwowy mógłby z powodzeniem pozazdrościć klasztorowi. Strzeżony, ma się rozumieć, nowoczesnym zgoła systemem alarmowej sygnalizacji, wobec niejednych w historji i w czasach niedawnych prób niekoniecznie legalnego uszczuplenia jego zawartości.

Majstersztyki złotników z przed kilkuset lat, monstracje, że tylko opis jednej przytoczę...: 22 funtów złota, 2366 brylantów, 2208 rubinów, 30 szafirów, 81 szmaragdów i 215 pereł razem 5 funtów drogich kamieni. Brylant w koronie tej monstracji uważany jest za największy w Polsce".

Opis p. Janty - Połczyńskiego nie jest, rzeczywiście, rewelacją. — ale zdumienie, doprawdy ogarnia, ilekroć czyta się o „przepychu klejnotów i złota", strzeżonym W MURACH KLASZTORNYCH „nowoczesnym systemem alarmowej sygnalizacji"... Jeśli się nie mylimy, podstawą moralną wszystkich zgromadzeń zakonnych jest UBÓSTWO, POKORA, WYRZECZENIE SIĘ DÓBR ZIEMSKICH, — liturgja zaś katolicka bynajmniej nie wymaga złota, brylantów, szafirów i t. p. Dlatego też gromadzenie i przechowywanie w miejscu, poświeconem — w zasadzie przynajmniej — kultowi religijnemu, ogromnych zapasów.. drogocenności wydać się musi czemś dziwnem i — niepotrzebnem.

Nie zdarzyło się nam nigdy słyszeć o jakiejś akcji charytatywnej mieszkańców Jasnej Góry i strażników brylantowych monstracyj. Wprost przeciwnie... A Częstochowa należy do tych miast Polski, które najbardziej zostały dotknięte klęską nędzy i bezrobocia.., Cóż znaczą brylanty klasztornego skarbca wobec łez głodnych dzieci częstochowskich?

Bd.

Z powodu dojścia do porozumienia Dyrekcji Lwowskich Browarów z robotnikami, Komisja Okręgowa Związków Zawodowych we Lwowie, odwołuje bojkot piwa Lwowskich Browarów.

Pijcie piwo lwowskie

Przegląd prasy

ŚWIĘTO WARSZAWY

Nasz bratni **„Nowy Głos Przemyski"** z okazji święta Warszawy pisze:

„Kto pojechał? W pierwszej linji skorzystali ze sposobności kupcy i przemysłowcy, którzy mieli do załatwienia swoje interesy. Pozatem pojechali ci wszyscy, którzy dzięki poparciu Warszawy zajmują dzisiaj po dwie, trzy lub więcej posad, którzy zawdzięczają Warszawie prawdziwy i tak rzadki dzisiaj dobrobyt, opływają w dostatki a brakuje im chyba tylko ptasiego mleka. Nie pojechali natomiast ci wszyscy, którzy dzięki Warszawie zostali żebrakami, którzy potracili posady i beznadziejnie chodzą po ulicy bez zajęcia, którzy dzięki osławionej „centralizacji" zlikwidowali warsztaty pracy i nie mają z czego żyć".

Słowem, powtórzyło się to samo, co ze wszystkiemi innemi bywa świętami. Świętują i uczestniczą w różnych obchodach ci, dla których życie jest od ośmiu lat jednym długim karnawałem, a zapominają, że z żelazną konsekwencją przyjść muszą ostatki, a po nich wielki post.

Rozumiemy żal organu proletarjatu przemyskiego i rozumiemy, dla jakich względów żal kieruje do Warszawy...

Musimy często udawać Anglików, którzy inaczej piszą, a inaczej czytają. Co zrobić?!

„WESÓŁ I SZCZĘŚLIWY..."

Wesół i szczęśliwy jest mołdy legjonista p. Janusz Laskowski, który w **„Państwie Pracy" pisze:**

„Tak przyszedł rok 1926-ty! Rok Rewolucji Majowej, która staje się naj istotniejszą datą w dziejach Polski Współczesnej, odtąd bowiem Państwo zaczyna krzepnąć i sił nabierać, aż uzyskuje obecnie znaczenie".

Ale po chwili uderza w smętne tony i wywodzi:

„Jeśli jednak spojrzymy na proletarjat polski w tym okresie — stwierdzimy, że w życiu jego nie zaszła większa zmiana. Depresja gospodarcza pogorszyła warunki bytu wszystkich obywateli i chociaż widzimy dziś bardziej równomierne rozłożenie ciężarów — daleko jesteśmy jeszcze od zwycięstwa świata pracy, któreby jemu zapewniło decydujący wpływ i znaczenie w Państwie....".

Ale p. Laskowski to jak marcowa pogoda: to deszcz, to słońce, to znowu deszcz. Po chwili znowu wesół i szczęśliwy:

„Jakkolwiek „uchwalający rewolucję" „Robotnik" z dn. 15 b. m. wytyka „Państwu Pracy" dopatrywanie się w programie rządu prof. Kozłowskiego poważnego kroku ku Państwu Zorganizowanej Pracy, twierdzimy jednak, iż jest to tak widoczne, tak jasne, że trzeba być naprawdę ślepym, aby jeszcze teraz nic nie dostrzegać. Oddłużenie drobnego rolnictwa, regulacja cen i płac na niskim, lecz równomiernym poziomie — obrócenie funduszów: pracy, inwestycyjnego i bezrobocia w kierunku zatrudnienia bezrobotnych, a nie udzielania kredytu przygodnemu kapitaliście, jak to nieraz miało miejsce dotychczas, — wszystko to świadczy o poważnym zwrocie kursu naszej polityki".

Nie chcemy „Państwa Pracy" pozbawiać złudzeń ,ale wiemy, że prędzej, aniżeli ono się spodziewa, okaże się, kto był ślepy, a kto dobrze widział.

Dalej czytamy:

„Polski świat pracy zaczyna zbierać owoce zwycięstwa z przed wielu lat".

Co to — to nie, Polski świat pracy już dawno, bardzo dawno zbiera owoce i t. d. Ale pomiędzy nami, a „Państwem Pracy" ta zachodzi różnica, że gdy „Państwo Pracy" wystarczy zbieranie, to my chcielibyśmy żeby polski świat pracy owoce te także spożywał i nie działo się nadal tak jak obecnie, że jedni zbierają, a drudzy spożywają.

„Państwo Pracy" pociesza robotnika i chłopa:

„Nadchodzi chwila, w której staniesz się wolnym, pozostając Polakiem i jeszcze raz Polakiem, wyzwolonym obywatelem Sprawiedliwego Państwa Polskiego".

Nadchodzi i nadchodzi... Ośm lat minęło w maju od tej „najistotniejszej daty w dziejach Polski Współczesnej", a ta chwila jakoś nie może nadejść. Na czworakach gdyby szła, toby już dawno nadeszła. A owoce tymczasem tamci spożywają...

x. y. z.

Żyrardów przemówił*)

O książce p. Hulki - Laskowskiego pisaliśmy już zaraz po ukazaniu się jej na półkach księgarskich. Ze względu jednak na aktualny temat i inne jego ujęcie, wracamy jeszcze raz do tej książki. **Red.**

...Kulą Blachowskiego i dziełem Laskowskiego...

„Mój Żyrardów" Pawła Hulki - Laskowskiego — to jedna z najciekawszych książek naszych ostatniej doby.

Oparte na klasycznym wzorze pamiętnikarskim, na „Wyznaniach" Rousseau'a i późniejszej czeskiej „Spowiedzi literata" Machara dzieło Hulki - Laskowskiego przedstawia obraz dziejów i życia Żyrardowa od jakiegoś roku 1888 do naszych dni.

Autor — sam syn tkacza żyrardowskiego — wykarmiony na gorzkim chlebie nędzy robotniczej — z niewysłowioną prostotą przedstawia rozwój swej osobowości na tle dziejów środowiska, które go kształtowało i urabiało.

Tę skromną, bezpretensjonalną książkę czyta się z zapartym tchem, niemal z wypiekami na twarzy. Jej urok największy polega na spojrzeniu na świat i ludzi „z tamtej strony" — od strony owych „nizin", na które łaskawem okiem filantropji i wyrozumienia patrzono dotąd w powieści polskiej

Cała nasza powieść czy poezja pozytywistyczna jest obrzydliwie „łaskawa" wobec maluczkich. Patrzy z góry na nędzę i raczy z nią współczuć. W Prusie, Orzeszkowej, pokutuje to samo obłapianie łaskawych pańskich kolan, co i u Mickiewicza. Nawet Żeromski nie zdołał się opędzić przed tym gestem łaskawości wobec nędzy i poniżenia.— Jego Judym nietaktownie i bez sensu popisuje się swojem „szewstwem", jako piętnem swego naturalnego upośledzenia.

W pamiętniku Pawła Hulki - Laskowskiego dola i niedola ojca i matki pisarza, cała nędza i poniżenie życia robotniczego występuje we właściwem oświetleniu zaszczytnej odznaki, surowego łamania się i brania z życiem za bary, bez sztucznego patosu, — dumnego przeciwstawienia się cieplarnianej egzystencji ludzi sytych i pięknie ubranych.

Książka Pawła Hulki - Laskowskiego jest mi szczególnie droga i ze względów czysto osobistych. Wyrosłem w podobnem nieco środowisku — w Łodzi. Wszystkie zachwyty i olśnienia, zawody, bóle i rozpacz gryząca w poczuciu niemocy własnej i społecznego poniżenia bosego chłopca szkoły fabrycznej, opisana tak cudownie przez Hulkę - Laskowskiego, — ta gorycz paląca świadomości, wyrastającej krnąbrnie i ambitnie ponad rezygnację społeczną i umysłową swego otoczenia — wszystko to zapatrzonemu w karty książki p. Laskowskiego przesuwa się przed oczyma jako rzecz znajoma, bliska i droga, niczem niezastąpiony kamień świadectwa i arka przymierza.

Gdy porównywam jednak znany mi ze wspomnień dziecińśtwa obraz Łodzi z obrazem Żyrardowa w ujęciu p. Hulki-Laskowskiego, uderza przedewszystkiem, że Łódź — ten wielki i pulsujący ośrodek życia robotniczego nic w sobie nie miała tej bierności religijnej rezygnacji, którą słusznie piętnuje autor „Mego Żyrardowa". W Łodzi — kilkunastoletni chłopcy ze sfer robotniczych i drobnomieszczańskich kończyli szkoły agitatorów z pod zaku PPS. czy SDKP. i L., zaprawiając się gęściej do „spluwy", niż do paciorków.

„Mój Żyrardów" — to księga obyczaju robotniczego, to materjał niezastąpiony do studjów nad kształtowaniem się kultury proletarjackiej w żywem zetknięciu z rzeczywistością. Na wizję dziejową powstania patrzą żyrardowiacy Laskowskiego, jako na sprawę obcą i obojętną. Starsi młodszym opowiadają czasem, jak to „poloki z moskalami za łby się brali", lecz zdrowy instynkt klasowy ostrzega ich przed angażowaniem się wewnętrznem w tem widowisku. Ta ludność, która ze wsi wyszła, zbyt żywo ma jeszcze w pamięci czasy pańszczyźniane, by sprawę „polską" uznać za swoją.

Zwolna, opornie, w sieciach bezwzględnego kapitalistycznego wyzysku, urabia się klasowa świadomość robotnika żyrardowskiego, ścierając się z usypiającym bełkotem kościelnych admonicyj.

Autor, któremu szczęśliwym trafem udało się wznieść wysoko ponad poziom swego środowiska i stać się jednym z wybitniejszych erudytów swego kraju, przedstwiając wstrząsający w swej wyrazistości obraz życia rodzinnego miasta, wydanego na pastwę kapitalistycznego wyzysku, nie zajmuje bynajmniej stanowiska, któreby pozwoliło określić jego poglądy czy przekonania społeczne.

Przeciwstawiając nawet dawne „dobre czasy" (Dietricha) nowszym formom zracjonalizowanego przez pp. Boussaców i Waśkiewiczów wyzysku pracy rbotnika, narzuca złudną sugestję, jakoby ten czy ów człowiek, to czy inne konsorcjum w obrębie normalnego łupiestwa kapitalistycznego mogło te stosunki zmienić na lepsze. Do najprymitywniejszych złudzeń należy przeciwstawienie „opiekuńczej" roli kapitału rodzinnego w przeciwstawieniu do bezwzględnego wyzysku kapitału obcego (sprawę tę poruszał już zresztą na łamach „Robotnika" A. Obarski w Nr. 124).

Powołuje się autor z największem uznaniem na Juljusza Kaden-Bandrowskiego, który tę niszczycielską rolę kapitału obcego odsłonił w „Czarnych Skrzydłach".

Nie podzielam, niestety, tych złudzeń ani Kaden - Bandrowskiego, ani p. Laskowskiego. Jako dziecko Łodzi, — wiem aż nazbyt dobrze, że „rodzimy" kapitał Scheiblerów, Grohmanów, Barcińskich, Poznańskich nie ustępuje niczem w korsarstwie swojem kapitałowi obcemu i wysunięcie przez Kaden-Bandrowskiego jakiegoś obcego Coeura jako złośliwego demona kapitalizmu, jest, niestety, świadomem czy bezwiednem przewekslowaniem istoty zagadnienia społecznego na ślepy tor nacjonalizmu.

Nie przeczę zresztą, że obcość kapitału może zaognić krzywdę społeczną robotnika lecz dla sprawy robotnika obojętny jest przydział państwowy kapitalisty. Sam autor jako najżywsze wspomnienie swego najwcześniejszego dzieciństwa zachowuje obraz krzywdy dziecka, zamkniętego na klucz przez rodziców w izbie i oczekującego ze łzami powrotu matki z fabryki, znajdującej się przecież jeszcze pod dobroczynną opieką rodzimego Dietricha (zresztą Niemca, o którym p. Hulka-Laskowski wyraża się z uznaniem, co świadczy, że nie wszyscy cudzoziemcy są Coeur'ami). Pisarz, który jak Kaden-Bandrowski lub Hulka - Laskowski chce się zmierzyć z samem zagadnieniem społecznem, powinien się zdobyć na odwagę ujęcia zjawiska w jego typowym i powszechnym kształcie.

Podobnie Prus w „Lalce" miał niby narzucić nowy zdobywczy typ mieszczanina polskiego. Siłą jednak sugestyj szlachecko - ziemiańskich uczynił go eksszlachcicem, gmatwając jego psychologję szlagońskiemi obciążeniami, które zeń czynią ni psa, ni wydrę i uniemożliwiają zupełnie spełnienie właściwej mu roli dziejowej.

Autor „Mego Żyrardowa" jest najklasyczniejszym typem intelektualisty— który wie wszystko i rozumie wszystko, lecz któremu sam proces myślenia wystarcza, odrywając go od mięśniowego i zmysłowego starcia się z rzeczywistością. Sam wielokrotnie ubolewa nad swoją marzycielskością, radby się wyrwać z zaklętego koła myśli, która mu sardanapalowych dostarcza rozkoszy. Uderza to m. in. w technice opisu, który jest barwnym, zmysłowym, lecz impresjonistycznym sposobem ujmowania rzeczywistości.

W tej biernej kontemplacji otaczającego świata jest jakiś szopenhauerowski sybarytyzm goryczy „podmiotu czystego poznania", poprzestającego na samym procesie oderwanego myślenia — pozbawionego praktycznych wyników i pragmatycznej treści.

Poglądając zukosa na postawę życiową i brak określonego stanowiska społecznego autora „Mego Żyrardowa" (nie mogę, niestety, uwierzyć mu na słowo, że Marks dla niego jest trudny i niedostępny...), nie chcę bynajmniej podważać ogromnego znaczenia jego wstrząsającego dzieła na tle znanego zaognienia sprawy żyrardowskiej w chwili obecnej.

Książka ta, przemawiająca do czytelnika polskiego druzgocącą wymową faktów, o których się nie mówi dla ich powszedniości i drażliwości, jest czynem społecznym wielkiej miary ze strony pisarza i człowieka do głębi prawego o rozległej skali odczuć i horyzontach myśli, która sprawy pozornie nawskroś osobiste potrafi ukazać w poświacie zagadnień ogólnych i powszechnych. Tęsknota metafizyczna autora, nie mogąc znaleźć ujścia w trapiących go zagadnieniach religjoznawszych, probuje się określić w celowym, zwartym i oszczędnym doborze słów, w ładzie wewnętrznej konstrukcji pamiętnika, w faustowskiej aprobacie upływającej chwili („Verweile doch, du bist so schön!"), na której myśl zamiera w oszałamiającym podziwie.

Ten trudny i pracowity żywot pisarza, skreślony z tak bezpretensjonalną prostotą i pokorą wobec swego, jakże szlachetnego, wysiłku, niechaj zaświadczy tam, gdzie należałoby jeszcze o to się upominać, że to, co się nazywa gdzieniegdzie i przez kogoś „Polską" czy czemś takiem, nie spłynęło bynajmniej „darmo" na tych, którym nie sądzono było szarżować pod Rokitną, lub ginąć pod Łowczówkiem; że na to trzeba było takich żyrardowskich, kieleckich, radomskich — ba, nawet pikutkowskich żywotów, więcej niż byłyby w stanie utrwalić i skontrolować wszystkie biura, personalne, czuwające nad cnotami państwowemi obywateli i „właściwą" oceną ich społecznej zasługi.

JAN N. MILLER

*) Paweł Hulka-Laskowski. Mój Żyrardów. Z dziejów polskiego miasta i z życia pisarza. Warszawa 1934. Wydawnictwo J. Przeworskiego.

„Babka rewolucji" konająca

Zamieszkująca od 1918 r. w jednej z miejscowości położonych w pobliżu Pragi sławna rewolucjonistka rosyjska, 90-letnia Katarzyna Breszko-Breszkowska, zwana „Babką rewolucji", jest umierająca.

Epidemja porywania ludzi

Z Nowego Jorku donoszą, że w miejscowości Golsboro (Karolina Północna) uprowadzono pastora miejscowego, księdza Askew, który znajdował się w drodze do jednej z miejscowości sąsiednich, gdzie miał odprawić nabożeństwo. Żona pastora otrzymała od jednego z członków bandy, która uprowadziła Askewa, list wzywający do natychmiastowego złożenia wykupu w wysokości 25,000 dolarów, o ile chce ujrzeć swego małżonka żywym. (ATE.).

Półtora miljarda lirów
wynosi już tegoroczny deficyt bilansu handlowego Włoch

Bilans handlu zagranicznego Włoch za lipiec b. r. wykazuje saldo ujemne w wysokości 117.859,8 tys. lirów. W ciągu pierwszych 7 miesięcy b. r. wartość importu do Włoch wynosiła 4.569.984.6 tys. lirów, a eksport 3.026.359.5 tys. lirów. Deficyt bilansu handlowego za okres 7 miesięcy b. r. wynosi zatem 1.543.625.1 tys. lirów.

Co słychać w Warszawie?

AREST ZA ZATRUDNIENIE MŁODOCIANEGO BEZPŁATNIE.

Inspekcja pracy skazała właśc. zakładu fryzjerskiego przy ul. Radzymińskiej 28 Esterę Klukowską na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata za zatrudnienie młodocianego ucznia bezpłatnie.

KINO W DZIEŃ NA POWIETRZU.

Wczoraj uruchomiono na wystawie „Polska i polacy w świecie" kino dzienne, stanowiące nowy wynalazek polski warszawianina Marczewskiego. Polega on na możności wyświetlania obrazów na ekranie nawet przy silnem słońcu. Obrazy są doskonale widziane. Kino jest czynne w dzień i wieczorem bez żadnej specjalnej opłaty.

LEGITYMACJE TRAMWAJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Podobnie jak w r. ub., dyrekcja tramwajów i autobusów m. stoł. Warszawy wydawać będzie dla uczącej się młodzieży na rok szkolny 1934-35 specjalne legitymacje tramwajowe, upoważniające do korzystania z ulgowej taryfy tramwajowej.

Szkoły, upoważnione do korzystania z ulg tramwajowych, otrzymają potrzebną liczbę legitymacji w dyrekcji tramwajów przy ul. Młynarskiej po przedstawieniu imiennego spisu uczniów, względnie uczennic, sporządzonego podług klas.

Wydawanie legitymacji rozpocznie się 20 b. m. Legitymacje z ubiegłego 1933-34 roku szkolnego będą ważne do 15 września włącznie.

GADATLIWOŚĆ WARSZAWY.

Podług danych posiadanych przez P. A. S. T-iczną rocznie przypada na każdego abonenta przeciętnie 3,425 uskutecznionych rozmów, nie licząc wezwań, po których nie nastąpiły rozmowy, a tych jest jeszcze około 30 proc. wyżej podanej liczby.

Z powyższych danych wynika, że ogółem Warszawa przeprowadza rocznie przeszło 157.550.000 rozmów telefonicznych.

KONCERTY W PARKACH I NA PLACACH MIEJSKICH.

Przychylając się do wielokrotnie wyrażanych życzeń mieszkańców stolicy, aby w dni świąteczne na placach miejskich przygrywały orkiestry, zarząd miejski postanowił urządzać takie koncerty przez istniejące w przedsiębiorstwach miejskich orkiestry.

Pierwszy raz koncert taki odbędzie się w niedzielę, 19 b. m., od godz. 15 do 17 na pl. przy zbiegu Wolskieji Elekcyjnej, następnie koncertować będą orkiestry: gazowni, wodociągów i tramwajowa.

PREMJOWANIE ZAMIATACZY ULIC.

Aby podnieść sprawność pracy zamiataczy ulic, dyrekcja Zakładu Oczyszczania Miasta postanowiła wypłacać tym z pośród nich, którzy pracują od dłuższego czasu i utrzymują swój odcinek we wzorowym porządu, specjalne gratyfikacje.

Wypadki kolejowe
Kilka osób zabitych i rannych

Na stacji Sędziszów na linji Kraków—Rzeszów pod pociąg pospieszny dostał się przechodzący przez tory 28-letni Ludwik Polek (mieszkaniec gm. Kawęczyn). Polek poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do miejscowej kostnicy.

Na stacji Rybnik pod parowóz dostał się wczoraj w nocy Walenty Knura, pełniący służbę dozorcy nocnego. Koła parowozu obcięły nieszczęśliwemu nogi niżej kolan. Knurę w stanie ciężkim, po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza kolejowego, przewieziono do szpitala św. Juljusza w Rybniku.

Na przejeździe kolejowym Pogorzelce — Horodziej (odcinek Baranowicze — Stołpce), pod pociąg dostała się furmanka, przejeżdżająca przez niestrzeżony przejazd. Furmanka została wywrócona, jadący zaś: 60-letni Józef Chruszcz (mieszkaniec wsi Kwacze pow. nieświeskiego) i 4-letni Michał Bujan zostali zabici na miejscu. Koń został również zabity.

W nocy z dnia 16 na 17 b. m. o godz. 1 m. 10 na przejeżdżająca przez przejazd kolejowy na szlaku Kutno - Żychlin furmankę najechał pociąg pośpieszno - towarowy, zdążający z Kutna do Żychlina, i rozbił ją w szczątki tak, iż niektóre części wozu znaleziono w odległości ¼ klm., od miejsca wypadku. Woźnica Sochaczewski Hersz z Żychlina jest ciężko ranny w głowę, pozatem uległ on ogólnemu potłuczeniu. Brat woźnicy, jadący z nim, jakoteż koń, wyszli z wypadku cało. Ciężko rannego Sochaczewskiego po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono do szpitala w Kutnie.

Jak nas informują, winę ponosi dróżnik kolejowy Tarczyński Jan, który nie zamknął przejazdu na czas, co stało się przyczyną wypadku.

Na stacji kolejowej Kutno podczas biegu pociągu spadł z dachu wagonu, ulegając pęknięciu czaszki, robotnik rolny Stefan Gołdyka, lat 20, zamieszkały w Smolinie pow. kolskiego.

Gołdyk usiłował dostać się do miejsca zamieszkania bez biletu, co stało się przyczyną wypadku. Ciężko rannego po udzieleniu pomocy lekarskiej umieszczono w szpitalu w Kutnie, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Prasa na wystawie „Polska i Polacy w Swiecie"

Na wystawie „Polska i Polacy w świecie", urządzona została bezpłatna czytelnia dzienników i pism perjodycznych, zarówno stołecznych jak i prowincjonalnych, zorganizowana przez Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism Czytelnia mieści się w pierwszym pawilonie na prawo od wejścia i jest zaopatrzona w paręset najświeższych numerów.

Czerwone Harcerstwo T.U.R.

CZERWONE HARCERSTWO T. U. R.

Fotografje z obozu w Gostyninie są do nabycie w Składnicy Czerwonego Harcerstwa. Cena z przesyłką poczt. 25 gr. za sztukę. Składnica wysyła pocztą pełną serję, złożoną z 14-tu różnych zdjęć, po nadesłaniu zł. 3.50 przez PKO., konto „Gromady" Nr. 25.950, z zaznaczeniem „na I serję fotografji".

Wyścigi konne

Zapisy na dzień ostatni sezonu łódzkiego:

Gon. I. Nagr. 800 zł. Dyst. ok. 2200 mtr. Filadelfja, Hera III, Burłaj, Belle Etoile, Levana, Grisette III.

Gon. II. Nagr. 2100 zł. Dyst. ok. 1100 m. Libretto, Ingola, New York.

Gon. III. Nagr. 100 zł., gon. z płotami, Dyst. ok. 2400 m. Karat II, Bira, Wigor, Gironde, Gigolo, Effendi, Farsan.

Gon. IV. Nagr. 1000 zł. Dyst. ok. 1800 m. Regent, Prince Calahed, Varahand, Princesse, Turoń, Granica, Mellon, Ochotna, Furiosa, Elka.

Gon. V. Nagr. 1800 zł. Dyst. ok. 1100 m. Goplana, Grazia, Oleńka II, Aak, Latona, Helios, Leander, Honey Moon, Lady Daisy, Sarmata, Guerra.

Gon. VI. Nagr. 6000 zł. im. Prezesa Łód. T-wa Zach. do Wyśc. Kon. Dyst. ok. 2100 mtr. Chapeau bas, Flaman, Galahad, Firlej, Maska, Jawor, Wagram, Lir, Jumar.

Gon. VII. Nagr. 1000 zł. Dyst. ok. 1800 mtr. Brilotta, Arinarja, Dzierlatka, Surma III, Dres, Mandaryn, Goldella II, Principessa, Eh bien, Curia.

Gon. VIII. Nagr. 1500 zł. Dyst. ok. 1600 mtr. Apatin, Cher Ami, Torealore, Madelene, Le Palikare, Tina, Janczar III, Berggeist II, Dolores III.

Gon. IX. Nagr. 1200 zł. Dyst. ok. 2400 mtr. Konsul, Arabella, Traglast, Valibel, Nerv, Felka, Little Star, Hesperja.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Belle Etoile, Filadelfja.
2. Libretto.
3. Wigor, Farsan, Karat II.
4. Furiosa, Turoń, Princesse.
5. Guerra, Honey Moon, Helios.
6. Jumar, Galahad, Jawor.
7. Mandaryn, Surma III, Arinarja.
8. Toreadore, Janczar III, Madelene.
9. Little Star, Konsul, Arabella.

STAN POGODY w/g PIM

POGODA SŁONECZNA

W całym kraju pogoda naogół słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem, większem w dzielnicach północnych. Rano miejscami mgła. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie.

76 super-rekord Johny Weissmüllera

Johny Weissmüller, najpierw „Człowiek Ryba", potem „Człowiek-Małpa" zdobywca 75 rekordów światowych po roku niebywałego wysiłku ustanowił nowy — 76-ty, tym razem już prawdziwy super-rekord... Tym fenomenalnym wyczynem, jest jego rola w filmie „MIŁOŚĆ TARZANA", w którym pokonywa trudności przerastające możliwości najlepiej fizycznie rozwiniętego człowieka, poprostu — nadludzkie. Już w „Człowieku-Małpie" Weissmüller pokazał zdumionemu światu najwyższą potęgę fizyczną... Jednak w „Miłości Tarzana", miłości człowieka pierwotnego, dzikiego, miłości, której zagraża niebezpieczeństwo, Weissmüller porywa si ęna rzeczy osłupiające i na walkę z olbrzymem nosorożcem w zdradliwych głębinach wód dżungli... i z walki tej — jedyny, zresztą na świecie człowiek, wychodzi żywy i zwycięski... „Miłość Tarzana" zobaczymy niebawem w kinie, które z reguły nie daje złych obrazów. (X).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA (matematyczka), wykwalifikowana nauczycielka poszukuje lekcyj. Specjalność matematyka, łacina. Matura. Referencje poważne. Sienna 14 m. 38, lub Śliska 7 m. 38. Zastać można do 12-ej.

KRAWCOWA poszukuje szycia w domach prywatnych — przeróbki i dziecinne. Ul. Marjańska 7 m. 14-a.

STUDENTKA humanistyki U. W. Tanio! udziela korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Specjalność łacina, francuski, polski. Telefon 5-83-07.

Wymiana podręczników szkolnych

W roku bieżącym wymiana podręczników szkolnych odbywać się będzie staraniem Rady Opieki Moralnej nad młodzieżą w okresie od 21.VIII 1934 r. do 25 b. m. 1934 r. włącznie w godzinach od 15 do 19 w następujących punktach:

1. Dziedziniec Gimn. im. Św. Stanisława Kostki, Traugutta Nr. 1;
2. Plac Schroniska dla bezdomnych m. st. Warszawy, Okopowa Nr. 5;
3. Administracja Gmachu Państwowego, Św. Krzyska Nr. 12.

Na każdym z wyżej wymienionych punktów wymiany będą obecni studenci z wyższych uczelni z opaskami R. O. M. do oceny książek i podręczników szkolnych.

Ocena książek dokonywana będzie przez studentów na podstawie ostatnich najnowszych katalogów podręczników szkolnych ustalonych przez Okrąg Naukowy Warszawski oraz Inspektorat Szkół Powszechnych na m. st. Warszawę do użytku w zakładach naukowych na terenie m. st. Warszawy, przyczem brany będzie pod uwagę stan zniszczenie książki, jak również, — które jest wydanie.

Ocena będzie notowana ołówkiem atramentowym na książkach w miejscu widocznem.

Młodzież szkolna czy też rodzice, po przybyciu na punkt wymiany zgłaszać się będą do studentów dla oszacowania książek, a następnie odbywać się będzie wymiana lub sprzedaż książek znajdującym się na terenie wymiany młodzieży szkolnej lub rodzicom.

Przy wejściu do każdego miejsca wymiany czuwać będzie woźny szkolny lub dozorca z opaską R. O. M., aby dopuszczać na teren wymiany wyłącznie rodziców i młodzież szkolną i zabezpieczać wejście od spekulantów zawodowych i mętów społecznych.

W miejscach bardziej pod tym względem zagrożonych niebezpieczeństwem, gdy zajdzie potrzeba, będzie wydelegowana Policja Państwowa dla zwrócenia uwagi, aby młodzież nie była zatrzymywaną na ulicy przez różnych osobników podejrzanych i nie wyłudzano od niej pieniędzy, jak to zdarzało się niejednokrotnie.

Na samym terenie wymiany w celu utrzymania należytej powagi, jak również dla ułatwień w porozumieniu się młodzieży przy wymianie, lub sprzedaży książek i wogóle dla roztoczenia opieki rodzicielskiej nad znajdującą się młodzieżą pełnić będą dyżury członkowie R. O. M., którzy przestrzegać też będą, aby młodzież po wyjściu na ulicę nie nagabywana przez zawodowych handlarzy, oczekujących na nią, by wykupić od niej książki za bezcen.

Rozbicie rokowań
miedzy kamienicznikami a dozorcami

W okręgowym inspektoracie pracy odbyło się wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem insp. Domaniewskiego, komisji polubownej dla zawarcia umowy między właścicielami domów i dozorcami domowymi w Warszawie.

Ponieważ do porozumienia nie doszło, inspektor pracy zwrócił się do Min. Opieki Społecznej o powołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, której orzeczenie będzie obowiązywało obydwie strony.

Jak wiadomo, orzeczenie poprzedniej komisji rozjemczej obowiązywało do 1 lipca r. b., a za zgodą stron dotychczasowy stan rzeczy był przedłużony o trzy miesiące; termin ten upływa 30 b. m.

Nieprzyjemna przygoda w podróży
Pasażerowie na środku Wisły

Niezwykła przygoda spotkała pasażerów parostatku „Lenera", który wczoraj w nocy jechał z Tczewa do Warszawy. O świcie, gdy parostatek, silnie obciążony, znajdował się w odległości paru kilometrów od Młocin, natrafił na środku Wisły na dużą mieliznę, na której ugrzązł. Kapitan parostatku polecił obsłudze, aby pasażerowie powychodzili na mieliznę. Większość pogrążonych we śnie pasażerów, wśród których była również grupa harcerzy, powracająca z wycieczki, ogarnęła panika, przypuszczali bowiem, że wskutek katastrofy grozi statkowi zatonięcie. Jednocześnie wynikły sprzeczki między obsługą parostatku, a pasażerami, którzy całkiem słusznie zresztą zaczęli złorzeczyć pod adresem kapitana parostatku, że pozwolił na nadmierne obciążenie statku pasażerskiego — towarami. Po zepchnięciu parostatku z mielizny, wszyscy podróżni wsiedli na pokład i już bez przeszkód dojechano do Warszawy.

Wczorajsze wypadki w stolicy

KRWAWY ZATARG DOZORCY Z LOKATORAMI.

Na podwórzu domu Piusa 48, kuzynka lokatora. Jana Kowalskiego, myła okna przed swojem mieszkaniem. Dozorca domu, Wincenty Kucharski, zwrócił uwagę myjącej, że zanieczyszcza podwórze. Za kuzynką ujęła się żona Kowalskiego, Franciszka, na co dozorca odpowiedział jej, aby się nie wtrącała do nieswoich rzeczy. Na tem tle doszło do kłótni i obelg. Gdy Kowalski stanął w obronie żony, wynikła bójka, w czasie której żona K. pobiła dozorcę. Córka Kucharskiego, Helena wezwała policjanta, który zajście zlikwidował, przewożąc pobitego dozorcę do ambulatorjum filji Pogotowia, gdzie lekarz nałożył opatrunek, stwierdzając 2 rany tłuczone głowy. Kowalska twierdzi, że dozorca w czasie zajścia był popchnięty i, upadając, zranił się o zlew.

Z BRAKU PRACY.

Przy ul. Górczewskiej 15, w domu fundacji tanich mieszkań, 28 l. Józef Miroszewski, pozostający od dłuższego czasu bez pracy, wyskoczył z okna mieszkania III piętra.

Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, złamanie lewej nogi i wstrząśnienie mózgu. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem.

— Przy ul. Pawiej 43, w bramie targnął się na życie, otruwszy się esencją octową 23 l. Adam Nowakowski, bez pracy. I tego desprata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

PRZY PRACY.

Na terenie parku Sieleckiego przy ul. Chełmskiej, 26 l. Teofil Kopczyński, robotnik, rąbiąc drzewo, zadał sobie cios siekierą w prawą stopę. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę rąbaną z uszkodzeniem ścięgien.

W PRZYSTĘPIE ATAKU.

Przy ul. Puławskiej 91, w lokalu miejskiego wydziału Opieki Społecznej targnął się na życie 36 l. Władysław Łukasik, bez zajęcia, chory umysłowo, otruł się strychniną.

BÓJKA SĄSIEDZKA. 3 OSOBY RANNE.

Na Annopolu, na terenie shroniska dla bezdomnych wynikła sprzezka, a następnie bójka między sąsiadami: Zofia Twardowska, a małż. Janiną i Piotrem Heliczami. Poszły w ruch naczynia kuchenne i narzędzia szewckie. Nadbiegły policjant zajście zlikwidował i wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził u wszystkich rany tłuczone gołwy, lub twarzy.

Zgon najwyższego człowieka w stolicy

W szpitalu św. Ducha zmarł po długiej chorobie 28-letni Kazimierz Sandecki, agro-technik, zam. Senatorska 8. Był to prawdopodobnie najwyższy człowiek w stolicy, gdyż wzrost jego wynosił 2 m. 16 cm. Ponieważ w żadnym zakładzie pogrzebowym nie było trumny metalowej o tak dużych rozmiarach, przeto zrobiono ją na specjalne zamówienie. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy na Powązkach dziś o godz. 10-ej rano.

Osławiona banda
i 19 kochanek na ławie oskarżonych
Sensacyjny proces w Kołomyi

Przed sądem w Kołomyi rozpoczął się wielki proces przeciw 32 wspólnikom osławionego herszta bandyckiego Hrima - Czajkowskiego. Wśród oskarżonych znajduje się 19 kochanek Hrima (!), które szczególnie pilnie czuwały nad jego życiem, ukrywając go ciągle przed pościgiem policji.

Pozostali oskarżeni to jego bezpośredni „podwładni", gdyż Hrim-Czajkowski chętnie pozwalał się tytułować „wodzem" w myśl specjalnie dla bandy wydanego przez się statutu, który obowiązywał wszystkich członków.

Schwytani członkowie bandy, którzy obecnie odpowiadają przed sądem grasowali w pow. horodeńskim od początku 1933 r., przyczem funkcje zastępców „wodza" pełnili wówczas Dymitr Buczowski i Michał Sawoczka. Buczowski pod nieobecność Hrima, zorganizował w zimie 1933 r. napad w Serafińcach, mimo sprzeciwu herszta. Gdy w czasie tego napadu dwuch członków bandy utraciło życie, wezwał Czajkowski do siebie Buczowskiego, którego zastrzelił na cmentarzu obok Zaleszczyk za nieposłuszeństwo i samowolę. Sawoczka dotychczas nie został schwytany, ukrywając się skrzętnie przed okiem władz.

Czajkowski miał ponadto doskonale zorganizowaną „bandę ekspedycyjną", której zadaniem było przemycanie zrabowanych towarów do innych powiatów, a często do Rumunji, gdzie towar przejmowali do dalszego „eksportu" zawodowi rumuńscy paserzy.

Na rozprawie wszyscy prawie oskarżeni wypierają się winy, starając się obciążyć nawzajem. Jak wynika z zeznań oskarżonych, Czajkowski, który przeszedł dobrą szkołę w wojsku austrjackiem, które opuścił w stopniu oficera, potrafił całą bandę trzymać w żelaznych karbach, karząc każdą niesubordynację rozstrzelaniem. Z nienawiścią spoglądają oskarżeni na przybyłego w charakterze świadka przod. Jankowiaka, który, jak wiadomo, zastrzelił Hrima w jego chacie, a który obecnie jest koronnym świadkiem oskarżenia.

Po masowym procesie wspólników Hrima w Czortkowie, jest proces kołomyjski drugim tego rodzaju wielkim procesem tej bandy, stanowiąc zarazem ostateczne ogniwo w łańcuchu likwidacji niebezpiecznej bandy Hrima. Rozprawa potrwa kilka dni.

Strajki w Łodzi
Rękawicznicy, malarze, lakiernicy i tapicerzy w akcji

W czwartek w licznych warsztatach rękawiczkarskich robotnicy porzucili pracę w związku z żądaniem podwyższenia zarobków.

Również porzucili pracę chałupnicy, wyrabiający rękawiczki u siebie w mieszkaniach. Żądają oni również podwyższenia płac.

Zaznaczyć należy, że dotychczas chałupnicy zarabiali za wyrobienie tuzina rękawiczek męskich 2 zł., za damskie zł. 1,80, a dziecinne 1,50 zł.

Równocześnie wybuchł wczoraj strajk malarzy i zawodów pokrewnych, jak tapicerów i lakierników. a to na tle żądania podpisania umowy zbiorowej, gwarantującej podwyżkę zarobków.

Burzliwa demonstracja
w obronie eksmitowanego

Onegdaj w Oświęcimiu w godzinach porannych był sądownie eksmitowany Hirsz Heller z żoną i 5-giem małych dzieci z mieszkania.

Na wieść o tem zebrał się w godzinach wieczornych olbrzymi tłum żydów w liczbie około 1000 osób, który urządził demonstrację przeciwko właścicielowi domu Landauowi domagając się przyjęcia z powrotem eksmitowanego lokatora. Gdy gospodarz odmówił temu żądaniu, tłum wtargnął do jego mieszkania, demolując urządzenie, przyczem powyrywano i potłuczono drzwi i okna.

Zaalarmowana policja rozpędziła demonstrantów i tłum z ul. Zaborskiej, Sienkiewicza i Głównego Rynku, aresztując kilkunastu demonstrantów. W czasie demonstracji i napadu udało się otworzyć mieszkanie eksmitowanego lokatora, wstawić mu meble i ulokować z powrotem jego żonę i dzieci.

Wydalony z Francji górnik
popełnił w Polsce samobójstwo

W środę popołudniu na dworcu kolejowym w Dziedzicach **rozegrała się straszna tragedja, która rzuca snop światła na tragiczne położenie reemigrantów polskich, wydalonych ostatnio z Francji.**

Po godz. 12 w południe nadjechał na stację w Dziedzicach pociąg osobowy, **pod który na oczach wielu osób rzucił się 50-letni polski górnik, Jerzy Machalica, niedawno wydalony z Francji. Lokomotywa zmiażdżyła nieszczęśliwej ofierze obie nogi. Machalica w strasznych boleściach wkrótce zmarł.**

Na jego okropną śmierć patrzała żona i ośmioro dzieci.

Powodem straszliwego kroku była rozpacz przybyłego przed niedawnym czasem z żoną i dziećmi **z Francji bez grosza górnika polskiego, który napróżno szukał pracy** i pomieszczenia i który w ten sposób położył kres swemu nieszczęsnemu życiu.

Samobójstwo Machalicy wywołało wstrząsające wrażenie na obecnych.

Pochodził on ze Śląska Cieszyńskiego, a od szeregu lat pracował w kopalniach francuskich.

Nieszczęśliwy wypadek, czy próba oszustwa
Kosztem ucięcia palców u ręki

Oryginalna wizja sądowa odbyła się wczoraj we wsi Nowe Mostki pod Sochaczewem.

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło powództwo cywilne niejakiej Kowalskiej przeciwko gospodarzowi ze wsi Nowe Mostki, Królowi.

Kowalska domagała się 5.000 złotych odszkodowania za wypadek, który wydarzył się przy pracy. Mianowicie Kowalska, zajęta przy młockarni uległa wypadkowi oderwaniu wszystkich palców u ręki, która dostała się między tryby.

Pełnomocnik powoda adwokat Dietrich wystąpił z sensacyjnym oświadczeniem. Oto, twierdził on, że wypadek został spowodowany przez Kowalską rozmyślnie, gdyż w innych warunkach nie mogła jej ręka dostać się w tryby. Kowalska chciała zapewne uzyskać odszkodowanie i poświęciła w tym celu swoją rękę. W związku ze swemi wywodami, adwokat Dietrich domagał się zarządzenia wizji lokalnej.

Wizja sądowa na dziedzińcu wywołała ogromne poruszenie we wsi. Cała ludność zgromadziła się dokoła, a kiedy sędzia i adwokat przywdziali togi, tłum chłopów... napierając na płot — przedarł ogrodzenie, tak, że musiała interwenjować policja.

Wytwórnia pornografji w Wilnie

Przed miesiącem szereg osób w Wilnie otrzymało drukowane komunikaty, podpisane przez „głodującego literata", zapowiadające ukazanie się niebawem „rewelacyjnego dzieła", mocno przesiąkniętego erotyzmem i dlatego nadającego się tylko dla dorosłych p. t. „Teatr Natury". „Utwór mój — zapewniał „literat" — napisany jest w formie wyrafinowanie subtelnej i łatwostrawnej nawet dla cnotliwych. Kto je już czytał ten śmiał się jak warjat i krzyczał jak dziecko". Gotówkę na zamawiane egzemplarze „literat" prosił wpłacać na wskazane w komunikacie konto P. K. O.

Zamówienia oczywiście posypały się „Teatr Natury" wysyłano zamawiającym dyskretnie. Treść „Teatru" była wybitnie pornograficzna.

Jeden egzemplarz „Teatru Natury" trafił przypadkowo do rąk władz bezpieczeństwa i w ten sposób źródło pornografji zostało zlikwidowane. Przestępcę zdradził Nr. konta PKO. podany w komunikacie. Właścicielem konta okazała się żona popularnego na terenie Wilna kupca W. J., który zwinąwszy swe przedsiębiorstwo zachwiane przez kryzys, zmienił ołówek handlowca na pióro „literata" i jął się fabrykowania ohydnej bibuły pornograficznej.

Podczas rewizji przeprowadzonej przez policję w mieszkaniu W. J. przy ul. Mickiewicza wykryto jako corpus delicti większą ilość egzemplarzy tego wydawnictwa.

Pomysłowy kupiec niebawem odpowiadać będzie przed sądem, bowiem prokurator pociągnął go do odpowiedzialności, dopatrując się w wydawnictwie „Teatr Natury" przestępstwa z art. 214 k. k. Grozi mu kara do 2 lat aresztu.

Sprawa budzi w Wilnie ogromne zainteresowanie ze względu na osobę W. J. ogólnie znanego w kołach handlowych miasta.

Wody na Polesiu
stale wzbierają

Na wszystkich rzekach Polesia poziom wody stale się podnosi i na dobę przybiera mniej więcej 1 — 2 cm.

W Pińsku trójkąt zwany Wenecją na prawym brzegu rzeki pomiędzy Piną, Bramieniem i Kapańcem został całkowicie zalany. Pomiędzy szuwarami przeświecają łysiny wody. Znajdujące się po tej stronie przystanie organizacyj sportowych są otoczone ze wszystkich stron wodą.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
APOLLO: „Czarny kot".
ATLANTIC: „Zemsta pana X".
ANTINEA: „Rycerz stepu" i „Dwaj pechowcy".
AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".
AS: „Na podniebnym szlaku" i „Małygin".
CAPITOL: „Ludzie w hotelu".

CASINO: „Na fali wspomnień".
COLOSSEUM: „Testament dr. Mabuze" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Bohaterski czyn".
CORSO: „Pod pręgierzem" i „Hazard życia".
CRISTAL: „Odwieczni wrogowie" i „Bandyta detektyw".
FAMA: „Dwa oceany" i „Arystokracja podziemi".

FILHARMONJA: „Tu rządzi humor".
FORUM: „Marsz Rakoczego" i „Pat i Patachon jako kompozytorzy".
GLORJA: „Stalowa dłoń".
HELJOS: „Człowiek małpa" i „Profesor w kabaracie".
KOMETA: „Głos skazańca" i rewja.
LUX: „Kobieta z Monte Carlo".
MAJESTIC: „Quo Vadis" z Janningsem.

MASKA: „Aksela" i „Węgierska miłość".
MEWA: „Odmęt ulicy" i „Panienka i miljon".
MIEJSKI: „Rozkoszne kłopoty" i „Klub dżentelmenów".

NOWY SPLENDID: „Jej czar" i występy artystów.
NOWA TOMBOLA: „Kobieta z rejestru" i „Urwis z Hiszpanji".
OKO PRASKIE: „Powrót Szerloka Holmesa" i „Ja w dzień, ty w nocy".
PAN: „Książę Arkadji".

NOWA TOMBOLA: „Świat słucha". i „Wolne Dusze".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Orły na uwięzi" i „Donowan".
RIVIERA: „Śmiech w piekle" i „Pod fałszywą flagą".
ROXY: „Tajemnica prof. Hagrawa".
SOKÓŁ: „Serce włóczęgi" i „Rozkosze małżeństwa".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa".
TON: „Klub dżentelmenów".
UCIECHA: „Bunt młodzieży".
UNJA: „Ludzie za kratami" i „Pod szubienicą".
VARIETE (Cyrk): Rewja „Oni tańczą" i „12 krzeseł".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport Robotniczy

DZISIEJSZE IMPREZY ROBOTNICZE. Na boisku Skry o godz. 17 mecz o mistrzostwo RPA Sarmata — Marymont.

Na tem samem boisku o godz. 10 rano dokończenie meczu lekkoatletycznego Repr. Robotnicza — contra Reprezentacja klasy B i C.

DRUKARZE WARSZAWSCY SĄ LEPSI OD KATOWICKICH. W Katowicach warszawski Drukarz rozegrał mecz towarzyski z kombinowanym zespołem katowickich drukarzy i robotniczego klubu sportowego. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 5:0 (2:0).

Piłka nożna

ZNAMIENNA UCHWAŁA PIŁKARZY KRAKOWSKICH. W Krakowie odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele krakowskiego okręgowego związku piłki nożnej oraz komisarz kolegjum sędziowskiego dr. Lustgarten. Na konferencji tej powzięto na wniosek tow. Stattera uchwałę, według której wszelkie próby złamania dyscypliny i przepisów odnośnie gry poprawnej przez piłkarzy będą b. ostro karane. Jednocześnie postanowiowiono zwracać baczniejszą uwagę na dobór sędziów wyznaczanych na mecze piłkarskie.

POLICYJNY KLUB SPORTOWY MISTRZEM WOŁYNIA. Policyjny Klub Sp. w Łucku zdobył definitywnie mistrzostwo kl. A wołyńskiego okręgu i walczyć będzie o wejście do Ligi.

Pływanie

KARLICZEK WYELIMINOWANY W MAGDEBURGU. Wczoraj odbyły się w Magdeburgu na zawodach pływackich o mistrzostwo Europy przedbiegi 100 m. na wznak panów. Zawody przyniosły nam wielkie rozczarowanie, Karliczek bowiem uzyskał wynik nienotowany u niego od kilku lat i został wyeliminowany odrazu w przedbiegach. Rozczarowanie jest tem większe, że Karliczek był zawsze regularny i czasy przez niego uzyskiwane nie stały poniżej pewnego minimum.

Pierwszy przedbieg wygrał Francis (Anglja) w czasie 1:13,4. W drugim przedbiegu zwyciężył Schwartz (Niemcy) w czasie 1:12,9. Trzeci przedbieg zakończył się zwycięstwem Anglika Beforda w czasie 1:11,4. Karliczek zajął ostatnie miejsce w słabym czasie 1:18,2.

NA 1.500 MTR. Karliczek nie startował. Zwyciężyli w przedbiegach: Taris (Fr.) 20:12,5, Costoli (Włochy) 21:25,4 i Lengyel (Węgry) 21:38,7.

100 MTR. NAWZNAK PAŃ wygrała Holenderka Mastenbroek w czasie 1:20,3 s. przed Niemką Arndt.

W PIŁCE WODNEJ. Węgry pokonały Niemcy 4:1 (2:0), zapewniając sobie mistrzostwo Europy. Usiłowania sędziego niemieckiego, aby nie dopuścić do zwycięstwa Węgrów nie dały pożądanego rezultatu. Usunięcie zawodników węgierskich i dyktowania rzutów karnych dały Niemcom w rezultacie tylko jeden punkt.

W FINALE 400 MTR. ST. DOW. PANÓW zwyciężył ostatecznie Taris (Francja) w czasie 4:55,5 przed Costolim (Włochy).

W SKOKACH PAŃ o mistrzostwo Europy zwycięstwo odniosła Niemka Jensch 74,78 pkt., 2) Larsen (Anglja) 68,10.

W PUNKTACJI prowadzą: 1) Niemcy 52 pkt., 2) Węgry — 40 pkt., 3) Włochy 24 pkt., 4) Francja — 22 pkt., 5) Anglja — 7 pkt., 6) Czechosłowacja 5 pkt., Holandja 4½ pkt., 8) Szwecja — 2½ pkt., Danja — 2 pkt., 10) Polska 1 pkt.

Lekkoatletyka

SOWIECCY LEKKOATLECI W PARYŻU. W Paryżu rozegrane zostały komunistyczne igrzyska sportowe w kilku działach sportu. Na igrzyskach tych wyróżniły się drużyny Norwegji, Francji i Sowietów, przyczem te ostatnie zdobyły pierwsze miejsce w lekkiej atletyce i piłce nożnej. W lekkiej atletyce padło kilka interesujących rezultatów, a mianowicie 100 m. Kozłow (Sowiety) 10,8, 400 mtr. — Lyojko (Sowiety) 49,2, 800 i 1500 m. Bostad (Norwegja) 2:06 i 4:19,5, 5 km. Znamienski (Sowiety) 14:57,8, 110 płotki — Diomin (Sowiety) 16,4, wdal — Diomin 706, wzwyż — Helgesen (Now.) 180, kula, dysk i oszczep — Lyakow (Sowiety) 13,48, 40,63 i 58,10, 4x100 m. Sowiety 44. Konkurencje kobiece 100 m. Szamanowa (Sowiety) 12,6, 500 mtr. Bekowa (Sowiety) 1:20,2, dysk — Borisowa (Sowiety) 37,85, wdal — Turowa (Sowiety) 567, 4x100 m. Norwegja 54,2, 800 — 400 — 200 — 100 Sowiety 3:24, 200 — 150 — 100 — 50 Norwegja 1:12, trójbój Hansen (Norwegja) 229 pkt.

Różne wiadomości

IGRZYSKA SPORTOWE PAŃSTW BAŁKAŃSKICH. W dniach od 26 sierpnia do 2 września rozegrane zostaną w Zagrzebiu igrzyska sportowe państw bałkańskich. Udział biorą reprezentacje Albanji, Bułgarji, Grecji, Rumunji, Turcji i Jugosławji. Dotychczas Grecja zajmowała pierwsze miejsce, spychając Jugosławję na drugie.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Boisko Polonii godz. 16.30 mecz ligowy Polonia — Ruch.

Boisko Skody godz. 17 Skoda — Pwatt.

Boisko Orła godz. 17 Orzeł — PZL.

Boisko Legji godz. 17 Legja Ib — Świt.

Boisko Bzury godz. 16 Bzura — Orkan.

Gmach YMCA godz. 16 eliminacyjne zawody zapaśnicze przed meczem Warszawa — Budapeszt. Walczą: Mianowski — Rokita, Pyć — Konwa, Ślązak — Szajewski, Rejniak — Zalewski, Hebda — Kiela, Falkiewicz — Kozerski, Puciata — Ilczyk.

Co się stało z G. P. U.

W całej prasie polskiej i zagranicznej ukazały się niedawno pogłoski o rozwiązaniu G. P. U. Sprawa ta wywołała b. duże zainteresowanie, tembardziej, że stało się to w czasie, kiedy szereg państw europejskich zaczął stosować teror, jako stałą metodę, względnie zaostrzył stosowany już oddawna system gwałtu. Co się rzeczywiście stało z G. P. U.?

G. P. U. ISTNIEJE, ALE W ZMIENIONEJ POSTACI.

Znany publicysta czeski, inż. I. E. Śrem, który niedawno wrócił z Rosji, zamieszcza w tej sprawie ciekawy artykuł na łamach „Prager Presse“ p. t. **„In memoriam G. P. U.“**. Autor twierdzi, że G. P. U. właściwie żyje nadal, ale w zmienionej postaci. Wszystkie agendy G. P. U. zostały wcielone do komisarjatu spraw wewnętrznych. G. P. U. zatem przestało istnieć jako samodzielna instytucja, ale jej władza nie bardzo się zmniejszyła, tembardziej, że szef G. P. U. został mianowany komisarzem spraw wewnętrznych. Dotychczas szef G. P. U. w radzie komisarzy ludowych miał tylko głos doradczy, podczas gdy obecnie jako komisarz dla spraw wewnętrznych będzie miał głos decydujący. GPU. w komisarjacie spraw wewnętrznych żyć będzie dalej, tak jak „Czerezwyczajka“ żyła dalej w GPU.

ZNIESIENIE SĄDOWYCH KOLEGJÓW GPU.

Ale przecież nastąpiła pewna zmiana. Mianowicie specjalny dekret zniósł kolegjum sądowe GPU. To, że odebrano GPU. prawo wydawania tajnych i nieodpowiedzialnych wyroków, od których niema apelacji, oznacza wielki krok na drodze normalizacji wewnętrznych stosunków w Rosji sowieckiej. Przeniesienie pełnomocnictw sądowych GPU. na publiczne organa sądowe, chociaż te organa sądowe, nie są niezależne od władzy wykonawczej, jak w państwach naprawdę demokratycznych, nazwać trzeba wielkim postępem, tembardziej, że ten krok uczyniony został w czasie, kiedy inne państwa europejskie (Niemcy) uciekają się do odwrotnych metod. Krok ten może wzmocnić wewnętrzne i zewnętrzne zaufanie do rządu sowieckiego. Nie można wątpić, że rekonstrukcja ta była od dłuższego czasu przygotowana i że uskuteczniona została we właściwym czasie, aby jej psychologiczne oddziaływanie było jak najmocniejsze.

Ale pewną furtkę sobie pozostawiono. Niektóre zbrodnie np. sądzone będą nie przez Najwyższy trybunał ZSSR. lub jego podwładne organa, ale przez komisarjat spraw wewnętrznych, t. j. właściwie przez GPU., a sądzić je będą ci sami ludzie, którzy decydowali dotychczas pod firmą GPU. Komisarjat spraw wewnętrznych może zsyłać na wygnanie i zamykać w więzieniach do 5 lat, osadzać w obozach koncentracyjnych i obozach pracy. Jest to dosyć wielka władza pozostawiona w rękach GPU.

„CZEREZWYCZAJKA“.

GPU. powstała 20 grudnia 1927 r. jako nadzwyczajna komisja dla walki z kontrrewolucją, bandytami i sabotażem i działała pod nazwą „Czerezwyczajki“ aż do lutego 1922 r. Jest nadzwyczaj ciekawe a zapewne mało znane, że słynna ta instytucja, bez której władza sowiecka z trudem tylko mogłaby się utrzymać w pierwszych początkach rewolucji i o której zagranicą opowiadano straszliwe historje, wystąpiła w 1920 roku ze swej własnej inicjatywy **Z WNIOSKIEM O ZNIESIENIE KARY ŚMIERCI.** Ofensywa Wrangla i wojna polsko - bolszewicka spowodowały, że wniosek ten został wycofany.

GPU. I OGPU.

Podczas świąt wielkanocnych w 1921 roku na IX kongresie Sowietów zapowiedział Lenin w swej mowie (była to ostatnia mowa Lenina na zjeździe Sowietów), rekonstrukcję Czerezwyczajki i przemianę jej na GPU. Zmiana dokonana została 1 marca 1922 r. W 1923 r. GPU. przemieniona została na OGPU., jednolity organ dla całego terytorjum sowieckiego. Praktyka GPU. w porównaniu z praktyką Czerezwyczajki zmieniła się tylko nieznacznie. Stało się zgodnie ze słowami Lenina, który na wspomnianym kongresie powiedział: **„Chcemy dojść do normalnych stosunków. Dlatego znosimy Czerezwyczajkę, ale jeżeli przeciwko nam wystąpią niebezpieczni wrogowie, to wówczas uciekniemy się do teroru, potrójnego teroru“.** Groźba ta spełniona została kilkakrotnie w różnych kampanjach przeciw sabotażystom, kułakom i t. p.

OZNAKA NORMALIZACJI STOSUNKÓW WEWNĘTRZNYCH.

To, że ta silna instytucja komunistycznej dyktatury traci dużą część swej dotychczasowej wszechwładzy jest jednak, jak już zaznaczyliśmy, oznaką pewnej konsolidacji wewnętrznych stosunków. Główną rzeczą oczywiście będzie praktyka. Ze względu na to, że władza państwowa Z. S. S. R. skoncentrowana jest w rękach małej grupy nie trudno jednem pociągnięciem pióra przywrócić władzę GPU., wcielonej dziś do komisarjatu spraw wewnętrznych. W interesie spokojnego rozwoju ZSSR. leży, aby nowa reforma była rzeczywiście początkiem nowego, normalnego etapu w rozwoju Rosji sowieckiej.

Wojna światowa w cyfrach



ZABITYCH — RANNYCH — INWALIDÓW — WYDATKI WOJENNE (w dolarach) — SZKODY WOJENNE (w dolarach)

Miljony wydobyte z dna morskiego

W r. 1917 niemiecka łódź podwodna zatopiła w pobliżu północno - zachodniego wybrzeża Irlandji statek angielski „Laurentic“, na którym znajdowało się przewożone do Ameryki złoto w sztabach wartości

6 MILJONÓW FUNTÓW SZTERLINGÓW.

Admiralicji brytyjskiej w okresie od 1919 do 1934 r. udało się ze znajdującego się na dnie morskiem statku wydobyć złoto na sumę 5 miljonów funtów.

Dalszych jednak usiłowań zaprzestano, bo kadłub statku wbił się z czasem zbyt głęboko w piasek dna morskiego i prace dookoła wydobycia reszty złota związane były z wielkiem niebezpieczeństwem.

Obecnie prowadzone w największej tajemnicy 3-miesięczne prace, których na zasadzie specjalnej koncesji dokonała pewna prywatna firma nurków, dały pożądane rezultaty i pozostałe złoto wartości jednego miljona funtów zostało z dna morskiego wydobyte.

Praca nurków była bardzo uciążliwa albowiem musieli oni pracować na głębokości 120 stóp. Ze statku, który prowadził tę akcję, złoto przeniesiono na statek transatlantycki, zmierzający do Liverpoolu, a stamtąd przewieziono do Londynu, gdzie wczoraj ulokowano je w skarbcu banku angielskiego

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA, 19 b. m.

8,35 Muzyka. 8,38 Gimnastyka. 8,53 Muzyka. 9,05 Dziennik poranny. 9,10 Muzyka. 9,20 Chwilka pań domu. 9,25 Muzyka. 9,55 Prorgam. 10,00 Transmisja ze Lwowa. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Wiadomości meteorolog. 12,10 Poranek muzyczny. 13,00 Pogadanka muzyczna. 13,10 Transmisja z Poznania. 13,25 Muzyka lekka. 13,45 „Podróż dookoła Polski z biletam okrężnym P. K. P.“. 14,00 Muzyka lekka. 15,00 Feljeton rolniczy. 15,15 Transmisja dożynek. 15,25 „Przegląd rynków rolnych“. 15,35 Transm. dożynek. 15,45 „Wrażenia z wycieczki rolniczej do Danji“. 16,15 Koncert. 17,00 „Przegląd teatralny“. 17,10 Koncert solistów. 18,00 „Fragment teatralny“. 18,15 Transkrypcje jazzowe. 18,45 „Wybuch wojny“. 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program. 19,15 Koncert popularny. 20,00 „Myśli wybrane“. 20,02 Feljeton aktualny. 20,12 Koncert solistów. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. 21,02 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22,00 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 22,15 Wiadomości sportowe. 22,30 Muzyka lekka. 23,00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 20.VIII.

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Dalszy ciąg muzyki. 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka popularna. 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. — 16.00 Wesoła audycja. 16.45 Muzyka lekka. 17.00 „Sosenka z wydm“. 17.15 Koncert kameralny. 17.45 Recital śpiewaczy. 18.00 „Powrót do rękodzieła“. — 18.15 „Świat zwierząt w muzyce“. — 18.45 Pogadanka Brunona Winawera. — 18.55 „Życie stolicy“. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program. — 19.15 Wiązanka marszów Sous'a. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 „Świat z wysoka“. 20.12 Muzyka lekka.

Straszny wypadek bezrobotnej rodziny

Z Wrocławia donoszą, że w jednej z miejscowości niedaleko Brzegu nad Odrą (Brieg) cała rodzina zachorowała po spożyciu trujących grzybów. Ojciec rodziny był od dłuższego czasu bezrobotnym. Wczoraj wysłał on najstarszego syna do parku miejskiego po grzyby. Część nazbieranych grzybów sprzedano a część zużyto na przyrządzenie posiłku, który w skutkach swych okazał się fatalnym. Żona bezrobotnego zmarła w trzy godziny po spożyciu grzybów a dwuch synów walczy jeszcze ze śmiercią.

Mauzoleum Lenina na Czerwonym Placu w Moskwie



Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś po raz 45 z wielkiem powodzeniem komedję Bałuckiego „Klub kawalerów“.

TEATR LETNI. Dziś wesoła komedja wiedeńska „Niepoprawny Bobuś“ z Łapińskim.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie świetna komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna“ w przeróbce J. Tuwima, w reżyserji J. Warneckiego.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie ‚Kochankowie“ Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś wielka rewja w 20 obrazach „Wesoła Parada“ z Lodą Halama, Walterem, Lawińskim i chórem Juranda.

STARA BANDA W „HOLLYWOOD“. Teatr nieczynny z powodu feryj letnich.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu“.

TEATR MIGNON. Dziś rewja „To wszystko dla was“.

TEATR REDUTA (ul. Kopernika 36-40) Dziś „Sprawa Moniki“ Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH“. Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu“.

AUDYCJE SOLISTEK I SOLISTÓW W OPERZE. Dyrektorka Opery warszawskiej p. Janina Korolewicz Waydowa, chcąc udostępnić młodym siłom śpiewaczym wykazanie swoich możliwości artystycznych, urządza audycje solistek i solistów na scenie Teatru Wielkiego. Audycje te odbywać się będą w dniach: 23 b. m. (czwartek) i 24 b. m. (piątek) od godziny 11 przed południem. Kancelarja Teatru Wielkiego (wejście od placu Teatralnego) przyjmuje od dnia dzisiejszego zapisy na audycje w godzinach od 11 do 13. Każda ze zgłaszających się osób opłaca przy zapisie 5 zł.,

84 miljardy szpilek
Gdzie one się podziewają?

Jaki los jest tych miljardów szpilek, które zostają rok rocznie fabrykowane we wszystkich krajach?

Jedno z angielskich pism daje na pytanie to krótką i zadziwiającą odpowiedź: **Zostają zgubione!**

Liczba fabrykowanych szpilek jest olbrzymia. W Anglji liczba rzucanych w ciągu roku na rynki szpilek dochodzi od 54 miljardów sztuk. Francja produkuje 20 miljardów. Niemcy 10 miljardów. Stanowi to razem pokaźną sumę 84-ch miljardów szpilek! Gdyby ułożyć szpilki fabrykowane w ciągu jednego dnia jedną za drugą, to **pokryłyby one połowę drogi z Europy do Ameryki.** Produkcją kilku tygodni możnaby opasać całą kulę ziemską.

Szpilki nie zużywają się, zostają one zgubione. Statystycy dowodzą, że w Europie ginie zupełnie ta sama liczba szpilek, jaka zostaje produkowana, to jeest 84 miljardy.

Gdy obliczymy ludność Europy, okaże się, że każdy człowiek co trzeci dzień gubi szpilkę.

Fabrykacja szpilek jest szybka i łatwa i nie zbraknie ich zapewne nigdy.

Kto wie czy to nie był trick reklamowy?

Towarzystwo filmowe „Metro Goldwyn Mayer“ i przedstawiciele ks. Jusupowej doszli do porozumienia, na zasadzie którego umorzone zostaje postępowanie sądowe przed trybunałem najwyższym w Nowym Jorku w sprawie wystawiania filmu **„Rasputin“**. Zawarty układ przewiduje, że nie mogą być wnoszone na przyszłość żadne pretensje przeciwko osobom, wyświetlającym ten film na całym świecie. Towarzystwo „Metro Goldwyn Mayer“ ma się zobowiązać do ogłoszenia, iż postać Nataszy w tym filmie jest całkowicie fikcyjna.

Wszystko wskazuje na to, że cały głośny proces o film „Rasputin“ był tylko sprytnym trickiem reklamowym do którego wciągnięto sądy angielskie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.